ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 354
Środa 14 Grudnia 1938
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielka kampania angielskiej Partii Pracy

przeciwko przyznaniu gen. Franco

praw strony walczącej

Socjaliści angielscy rozpoczęli wielką kampanię przeciwko ewentualnemu przyznaniu praw strony walczącej gen. Franco. W Londynie rozdzielane są ulotki, wzywające do przeciwstawienia się takiej ewentualności: odbiorcy każdej ulotki powinni — jak twierdzi tekst ulotki — podpisać się na jej odwrotnej stronie na znak protestu przeciwko przyznaniu praw strony walczącej gen. Franco przez rząd angielski, i tak podpisaną ulotkę wręczyć posłom Izby Gmin.

**

Wiceminister spraw zagranicznych Anglii Butler oświadczył w Izbie Gmin, że Rząd angielski nie uznaje praw strony wojującej rządu gen. Franco a tym samym nie przyznaje mu prawa kaperowania statków i posyłania przed sąd konfiskacyjny. Sąd taki funkcjonujący w Palmie, jest nielegalny, a decyzje jego bezprawne.

**

Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w ciągu dnia wczorajszego wszelkie działania na frontach nie miały większego znaczenia. Lotnictwo bombardowało port Barcelony, gdzie kilka składów stanęło w płomieniach.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że nieprzyjaciel atakował stanowiska wojsk rządowych na odcinku Carabanchel na froncie madryckim. Natarcie wojsk gen. Franco zostało odparte.

Niepokoje w Indiach

Jak donosi „Daily Telegraph" z Kalkuty niepokoje w Indiach trwają w dalszym ciągu. W Talcher 20 tys. tubylców zorganizowało wielki obóz. Agitacja wśród tubylców znacznie się zwiększyła od chwili oświadczenia Gandhiego, że indyjski kongres narodowy będzie się na przyszłość zajmował również sprawami wewnętrznymi Indii.

Wybory w Rembertowie

Zwycięstwo listy demokratycznej

W dniu 11 b. m. odbyły się wybory w Rembertowie pod Warszawą (gmina Wawer).

W t. zw. Nowym Rembertowie ZWYCIĘSTWO ODNIOSŁA LISTA DEMOKRATYCZNA, NA KTÓREJ KANDYDOWALI PRZED STAWICIELE PPS. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Wynik wyborów jest następujący:

LISTA DEMOKRATYCZNA — 13 MANDATÓW,
Właściciele nieruchom. —
Ozon — 7.

Dnia 18 grudnia odbędą się wybory uzupełniające 6 radnych.

W Starym Rembertowie wynik wyborów jest następujący.

LISTA DEMOKRATYCZNA — 6 MANDATÓW.
Właść. nieruchomości — 10.
Żydzi — 9.
Ozon — 4.

**

Te wyniki w gminie podstołecznej, w przededniu wyborów do samorządu Warszawy, są bardzo znamienne i symptomatyczne.

Wymowa cyfr

O istotnym wpływie organizacji świadczą nie frazesy i zapowiedzi, ale cyfry — oczywiście cyfry uczciwe.

Takimi — wiele mówiącymi cyframi — są wyniki wyborów delegatów w jednej z największych firm metalowych w Warszawie: w fabryce **Lilpop, Rau i Loewenstein.**

Oto, jak donieśliśmy wczoraj, **kandydaci klasowego Związku Metalowców otrzymali głosów: 1.712; 1.663; 1.283; 1.246 i 1.226 i wszyscy zostali wybrani.**

Na kandydatów O.Z.N. padło głosów: 223; 105; 81; 66; 55 i 26.

Czyż te cyfry nie mówią same za siebie?

Burza zatopiła okręt

hiszpański

Z Tuluzy donoszą, że hiszpański statek - cysterna „Le Fac 61" rzucony został na skutek silnej burzy na mieliznę koło St. Pierre w pobliżu Sete. Dotychczas nie zdołano uratować 38-mio osobowej załogi znajdującej się na pokładzie statku, albowiem niezwykle nieprzychylne warunki atmosferyczne nie zezwalają łodziom ratunkowym dopłynąć do statku. Wszelkie usiłowania podjęte w tym kierunku pozostały bezskuteczne i załoga znajduje się w dalszym ciągu w wielkim niebezpieczeństwie.

Statek „Le Fac 61" znajdował się w drodze z Barcelony do Sete. gdzie miał zabrać większy ładunek nafty.

Na froncie Jang-Tse

toczą się niesłychanie zaciekłe walki

Komunikat chiński donosi o znacznej koncentracji sił japońskich pod miastem Tung-Czeng na wschód od Jochow. Ściągnięto tu oddziały wchodzące w skład VIII-ej dywizji. Poza tym do miasta Lin-Sian przybyły oddziały wojsk pochodzące z Formozy. — Zdaniem obserwatorów chińskich są to przygotowania do nowego natarcia Japończyków w kierunku Czang-Sza.

Na południowym brzegu rzeki Jang-Tse toczą się walki pod Kiu-Kiang. Na tym odcinku inicjatywa podjęta została przez Chińczyków, których oddziały zgrupowane w mieście Gulin rozpoczęły natarcie na garnizony japońskie w Kiu-Kiang i Nan-Kang. Jak z tego widać, front, na którym toczy się walka jest dosyć szeroki. Na rzece Jang-Tse ogień artylerii chińskiej spowodował zatonięcie jednego okrętu japońskiego oraz dość znaczne uszkodzenie dwu innych okrętów, które trzeba było wycofać z walki.

W okolicy Samszui, na zachód od Kantonu, trwają według doniesień chińskiego komunikatu zacięte walki. Japończycy rozpoczęli po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim atak na wzmocnione pozycje chińskie pod Guichow i zdobyli je, zmuszając wojska chińskie do wycofania się na pozycje przygotowane w górach.

Na północ od Kantonu Japończycy w uciążliwych walkach odebrali szereg pozycji utraconych w rejonie Daiping-Czeng.

Wreszcie w dolnym biegu rzeki Sit-Siang Chińczykom udało się odeprzeć desant japoński pod Kianymyng. Japończycy kontynuują swe natarcie na zachód od wspomnianej rzeki, jednakże ofenzywa japońska natrafia na dość znaczny opór Chińczyków w okolicach Meszania.

Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin

wywarło w Londynie

powszechne zdziwienie

Odpowiedź premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, w której w sposób obcesowy oświadczył on w jednym zdaniu, że W. Brytania nie jest zobowiązana do przyjścia Francji z pomocą w razie ataku włoskiego na Francję, wywołała w Londynie pewne zdziwienie ze względu na swoją formę. Fakt, że W. Brytania nie ma żadnych formalnych zobowiązań wobec Francji w razie ataku włoskiego był znany, jednak sposób odpowiedzi premiera Chamberlaina wywołał pewne zdziwienie. Niektóre dzienniki angielskie krytykują ostro formę tego oświadczenia premiera i domagają się od niego, aby sprostował swoje wystąpienie i sprecyzował dokładnie stanowisko brytyjskie.

Anglia ma wprowadzić

przymusową służbę wojskową?

W przemówieniu wygłoszonym w poniedziałek w Reading minister obrony narodowej Anglii Inskip ponownie zajął się sprawą obowiązku służby wojskowej w Anglii. Minister stwierdził, że tradycją Anglii jest ochotnicza służba wojskowa w czasie pokoju. Niemniej jednak sytuacja międzynarodowa jest tego rodzaju, że może się okazać potrzeba wprowadzenia przymusowej służby wojskowej. Dla zapewnienia obrony państwa koniecznem jest, zdaniem min. Inskipa, ażeby liczba wstępujących corocznie do armii regularnej wynosiła 60 tys., liczba zaś ochotników do terytorialnej armii rezerwowej wynosić musi conajmniej 50 tys.

Stan wyjątkowy

ma nadal obowiązywać w Czechosłowacji

Wprowadzony dnia 17 września na terenie całej Czechosłowacji stan wyjątkowy, który miał obowiązywać przez przeciąg 3-ch miesięcy, zostanie jak słychać z dobrze poinformowanych kół, przedłużony. „Lidowe Nowiny" do donoszą, że postanowienia dotyczące wolności prasy, oraz prawa zebrań i stowarzyszeń zostaną nadal utrzymane w mocy. Zniesione natomiast zostaną ograniczenia dotyczące wolności osobistej, nienaruszalności mieszkań, oraz tajemnicy listowej.

Imredy znowu jedzie

po instrukcje do Berlina

W niemieckich kołach politycznych twierdzą, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przybędą do Berlina węgierski premier Imredy oraz minister spraw zagranicznych Csaky. Wizyta węgierskich mężów stanu przewidywana jest, wedle tych doniesień, na środek tygodnia. W tych samych kołach mówi się również o przybyciu ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Chwalkovsky'ego, — który rzekomo miałby przybyć do stolicy Rzeszy z końcem bieżącego tygodnia.

Budżet Francji

Po całonocnym posiedzeniu komisja finansowa francuskiej izby o godz. 4-tej nad ranem przyjęła 25 głosami przeciwko 17 wstrzymujących się od głosowania całość budżetu na rok 1939. W ten sposób debata budżetowa na plenum izby będzie mogła rozpocząć się w najbliższy czwartek.

Hitlerowcy gdańscy

przeciw „Robotnikowi"

W sobotnim numerze organu gdańskich hitlerowców „Der Danziger Vorposten" ukazała się na widocznym miejscu tłustym drukiem notatka o konfiskacie numeru „Robotnika" przez policję gdańską. Przy sposobności szlachetny ten organ apeluje do policji o zawieszenie debitu „Robotnika" na dłuższy okres czasu.

Prawdopodobnie policja gdańska nie pozostanie głucha na „głos opinii publicznej" i zastosuje się do żądania „Vorposten", jak to już nieraz od 1933 roku zdarzyło się.

My ten cios wytrzymamy. Żal nam tylko tych naszych towarzyszów i sympatyków, którzy przez jakiś czas pozbawieni będą prawdy o... Gdańsku.

Min. Sandler przeciw presji

ze strony Niemiec

Minister spraw zagranicznych Szwecji, tow. Sandler, przemawiając w tych dniach w Goeteborgu, analizował sytuację dzisiejszą małych państw w Europie. Państwa te — oświadczył Sandler — muszą uważnie śledzić grę sił wielkich mocarstw i dążyć do tego, by nie dać się wciągnąć w tę grę i nie dostać się pod hegemonię takiego czy innego mocarstwa.

Należy zachować bezstronność i umiar w kształtowaniu opinii publicznej. Ale wszelkie roszczenie narzucania opinii z zewnątrz jest nadużyciem i nie przestaje nim być pod płaszczykiem „neutralności ideologicznej". Próby te, czynione w celu zdobywania wpływów, należy spokojnie odrzucić. Wystarczy szanować zwyczaje międzynarodowe i interesy własnego kraju.

Sandler przeszedł następnie do omówienia pewnych władz niemieckich — „odżydzania" po za granicami Niemiec. Firmy szwedzkie, utrzymujące stosunki handlowe z Niemcami, zawiadamiano, że nie wypada im trzymać personel nie-aryjski. Szwedzkie firmy, mające swą główną siedzibę w Niemczech, zapytywano nie tylko o personel i kapitał własny, lecz także o informacje co do personelu i kapitału firm czysto szwedzkich z siedzibą główną w Szwecji.

To już przechodzi — stwierdził Sandler — dozwolone granice. Chodzi tu z jednej strony o zorganizowanie handlowej służby handlowej informacyjnej o charakterze niemożliwym do wykonania, a z drugiej strony o próbę przeniesienia do innego kraju ustawodawstwa niemieckiego, które u nas jest nieważne i które godzi w uczucia mas.

Firmy, które kategorycznie odmówiły tym roszczeniom, któ re pod płaszczykiem „odżydzania" stanowią próbę wmieszania się do wewnętrznych spraw szwedzkich mają prawo do poparcia opinii i rządu szwedzkiego. Niestety, były wypadki ulegania naciskowi zewnętrz, wobec czego czuję się zmuszony— oświadczył Sandler — do stanowczego wezwania firm szwedzkich, by przyczyniły się do utrzymania zasady, że w Szwecji obowiązują jedynie i wyłącznie prawa szwedzkie.

Ciekawy proces w Poznaniu

Organizator zabójstwa Pierackiego

miał być uprowadzony z więzienia we Wronkach za 40.000 zł.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbędzie się w tych dniach sensacyjny proces przeciw Wincentemu Kujawskiemu, dozorcy więzienia we Wronkach, oraz b. strażnikowi więzienia w Grodzisku Mazowieckim — Zaborowskiemu i Michałowi Kuśpisiowi, oskarżonym o zamierzenie ułatwienia ucieczki z więzienia jednemu z organizatorów zamordowania min. Pierackiego w Warszawie — Banderze. Bandera — jak wiadomo — skazany na dożywotnie więzienie od kilku lat przebywa we Wronkach. Tam też odbywał karę 5-ciu lat więzienia Rusin Kuśpiś. Po wyjściu na wolność Kuśpiś nawiązał kontakt z b. dozorcą Zaborowskim, a ten z Kujawskim we Wronkach i wspólnie uplanowali uprowadzenie Bandery. Pośrednikiem w tej sprawie był Kuśpiś, który za umożliwienie ucieczki Banderze ofiarował 40.000 zł., z czego 20.000 gotówką i 20.000 czekiem na jeden z banków ukraińskich we Lwowie.

Bandera miał być uprowadzony z Wronek 7-go sierpnia i przeprowadzony do granicy niemieckiej. Władze jednak odkryły w porę zamierzone uprowadzenie Bandery i uniemożliwiły je (ATE).

Entuzjazm na sposób amerykański

Podczas uroczystości ślubnych znanej śpiewaczki kabaretowej Clarke, która osiągnęła ostatnio wielki rozgłos w Stanach Zjednoczonych, rozegrały się dzikie sceny. Liczny tłum zgromadził się pod kościołem. Wszyscy uczestnicy usiłowali zabrać z sobą do domu jakąś pamiątkę z wesela. Tłum rzucił się na orszak weselny wychodzący z kościoła i w jednej chwili rozszarpał welon i tren ślubny panny młodej. Również frak pana młodego bardzo ucierpiał. Młoda para z trudem zdołała przecisnąć się do samochodu.

Min. Eden w Ameryce

B. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden był podejmowany w niedzielę wieczorem przez klub wydawców i dziennikarzy nowojorskich.

W poniedziałek Eden udał się do Waszyngtonu, gdzie będzie przyjęty na specjalnej audiencji w Białym Domu przez prezydenta Roosevelta.

Eden zaprzeczył w sposób kategoryczny pogłoskom, jakoby ubiegał się o stanowisko ambasadora angielskiego w Waszyngtonie. Jak wiadomo, na placówce tej powstanie wakans, ponieważ dotychczasowy ambasador sir Ronald Lindsey, który sprawuje ten urząd od 9 lat, przechodzi w stan spoczynku z powodu przekroczenia granicy wieku.

Sensacyjne oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin

W razie napadu na Francję

Anglia nie jest obowiązana do udzielenia jej pomocy

W angielskiej Izbie Gmin zainterpelowano w poniedziałek premiera Chamberlaina na temat jego zamierzonej wizyty w Rzymie. Interpelacja zawierała zapytanie, czy W. Brytania zobowiązana jest przyjść Francji z pomocą w razie włoskiego ataku na Francję i czy istnieje jakikolwiek pakt, umowa lub zobowiązanie, na mocy którego w razie, gdyby Włochy rozpoczęły operacje wojenne przeciw Francji lub jej posiadłościom, W. Brytania byłaby specjalnie zobowiązana do udzielenia Francji wojskowej pomocy. Premier Chamberlain odpowiedział, że tego rodzaju zobowiązania nie istnieją w żadnym traktacie, ani w żadnej umowie, zawartej z Francją.

Na dodatkowe zapytanie pos. Morgana, czy oznacza to, że premier w swej podróży do Rzymu będzie posiadał wolną rękę o ile chodzi o poświęcenie interesów francuskich, premier Chamberlain nie udzielił odpowiedzi.

W dalszej interpelacji pos. Henderson z Labour Party domagał się, aby premier udzielił zapewnienia, że w czasie swej wizyty w Rzymie nie zgodzi się na żadne modyfikacje porozumienia nieinterwencyjnego w Hiszpanii. Premier odpowiedział, że nie może zgóry dać żadnych zobowiązań co uczyni, ale nie należy tego interpretować, iż jest gotów zgodzić się na sugestie zawarte w powyższej interpretacji.

Pos. Fletcher z Labour Party zapytał premiera, czy może udzielić zapewnień, że w ciągu rozmów w Rzymie nie zawrze żadnego porozumienia z Włochami w sprawie kanału Suezkiego, wojny domowej w Hiszpanii lub jakichkolwiek innych spraw, nieobjętych umową włosko-brytyjską bez wyrażenia zastrzeżenia, że izba Gmin musi na nie wyrazić swą zgodę. Premier odpowiedział, że wizyta ma głównie na celu danie możliwości nawiązania osobistego kontaktu z Mussolinim. O ile jakiekolwiek porozumienie zostanie w ciągu tej wizyty zawarte, to będzie ono przedłożone Izbie Gmin.

„Dziki zachód" w Szkocji

Władze angielskie są już na tropie sprawców śmiałego napadu, dokonanego na Bank królewski w Glasgow, w ub. sobotę. Bandyci podjechali samochodem pod bank i steroryzowawszy personel, zabrali znajdującą się w kasie gotówkę w wysokości 800 funtów szterlingów. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli samochodem. Cały napad trwał zaledwie dwie minuty.

Przewódcy arabscy jadą do Mufti'ego

JEROZOLIMA, 12.12. Czołowi przewódcy arabscy — według informacyj ich współpracowników — udają się w dn. 18 b. m. do Bejrutu, gdzie odbędą narady z wielkim muftim (przebywa on, jak wiadomo, na wygnaniu w Syrii).

Dla uzupełnienia dotychczasowych środków kontroli ruchu dowódcy odziałów wojskowych w Palestynie otrzymali polecenie kontrolowania ruchu sabotażowego statków, krusujących pomiędzy portami Palestyny.

Nędza w Wiedniu

Brak masła w Wiedniu trwa w dalszym ciągu. W poniedziałek wydano klientom tylko po 5 deka masła na osobę.

Walka z Żelazną Gwardią

Sąd wojskowy w Gałacu skazał 15-tu członków „Żelaznej Gwardii" na kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat.

Demarche Anglii i Francji w Berlinie

Sytuacja w Kłajpedzie po wyborach

Pomimo zakończenia wyborów w kraju kłajpedzkim, atmosfera podniecenia trwa w dalszym ciągu, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej, żyjącej w obawie ostrzejszych represji na wypadek zwycięstwa Niemców.

Obliczanie głosów rozpocznie się dopiero we wtorek i potrwa kilka dni.

Polityczne koła niemieckie nadają wyborom niedzielnym w Kłajpedzie znaczenie pierwszorzędnej wagi.

Poniedziałkowy numer litewskiej urzędówki kłajpedzkiej „Wakarai" przynosi artykuł wstępny, którego autor oświadcza, iż wobec okoliczności towarzyszących ostatnim wyborom, nie sposób jest uważać wyników tych wyborów za miarodajne dla istotnych nastrojów i przekonań kraju kłajpedzkiego.

***

W odpowiedzi na interpelację w angielskiej Izbie Gmin premier Chamberlain zakomunikował, że polecił brytyjskiemu charge d'affaires w Berlinie by wspólnie z ambasadorem francuskim oświadczył Rządowi niemieckiemu, iż Rząd brytyjski ma nadzieję, że statut kłajpedzki będzie uszanowany. Jak wiadomo Anglia i Francja są sygnatariuszkami statutu kłajpedzkiego.

Kanał przez Nikaraguę

ma połączyć Atlantyk z Pacyfikiem

Gubernator Kanału Panamskiego, pułk. Ridley przesłał do Waszyngtonu raport, w którym domaga się znacznego pogłębienia i rozszerzenia kanału, aby umożliwić żeglugę największym jednostkom morskim. Rozszerzenie kanału będzie posiadało wielkie znaczenie strategiczne.

Poza tym w kołach waszyngtońskich mówi się o konieczności budowy drugiego kanału przez terytorium republiki Nikaraguy. Definitywne decyzje spoczywają w ręku prezydenta Roosevelta.

Gwiazdka dla dzieci z Zaolzia

Przysporzyć dzieciom polskim za Olzą wiele chwil radosnych — to szczególnie silnie i trwale związać je z ojczyzną!

W tym celu Bratnia Pomoc Zw. Powstańców Śląska urządza zbiórkę publiczną. Dary w każdej postaci przyjmuje Bratnia Pomoc Związku Powstańców Śląskich Okręgu Warszawskiego w siedzibie przy ul. Ossolińskich 6 m. 17 codziennie w godzinach od 16 do 20-ej do dnia 16 grudnia rb. Zgłoszenia przyjmowane są również telefonicznie pod nr. 303-69.

15-ta reorganizacja

Rządu sowieckiego

w ciągu bieżącego roku

Po dymisji Jeżowa — jak należało się spodziewać — nastąpiła reorganizacja Rady komisarzy ludowych ZSSR.

Wedle doniesień urzędowych zwolniony został ostatnio ze stanowiska komisarza gospodarstwa kołchoźniczego Jurkin, na miejsce którego mianowano Lobanowa.

Komisarzem przemysłu lekkiego na miejsce dotychczasowego komisarza Szestakowa mianowano Akainowa, a zastępcą jego Murawiewa.

Od czasu uformowania obecnego rządu, t. j. od stycznia b. r. jest to 15 z kolei zmiana w składzie rządu. 6-ciu zwolnionych komisarzy stanie w najbliższym czasie przed trybunałem wojennym, oskarżonych o działalność antypaństwową. Na ławie oskarżonych zasiądą b. komisarz floty Smirnow, b. komisarz komunikacji Bakulin, b. komisarz przemysłu drzewnego Ryskow, b. komisarz transportów wodnych Pachamow, b. komisarz obstalunków wojskowych Popow i zastępca prezesa Rady komisarzy ludowych Czubar. (ATE).

Dyrektor „Dresdner Bank"

uciekł do Niemiec i został tam aresztowany

Wielkie poruszenie w sferach przemysłowych i finansowych na Śląsku wywołał fakt nagłego i tajemniczego zniknięcia dyrektora Dresdner Banku, oddziału w Katowicach, Kurta Cregera, zam. w Katowicach (Piłsudskiego 2).

Badanie tej sprawy doprowadziło do stwierdzenia, że Creger dopuścił się niedozwolonych machinacyj finansowo - walutowych, kolidujących z polskimi przepisami dewizowymi, a mając wrażenie, iż władze polskie wpadły na ich trop, ulotnił się cichaczem do Nieniec.

Tymczasem okazało się, że Creger wpadł z deszczu pod rynnę, albowiem jego przestępstwa były obustronne i kolidowały także z niemieckim ustawodawstwem dewizowym. Tamtejsze władze także już wdrożyły dochodzenia.

Z chwilą pojawienia się Gregera w Bytomiu został on aresztowany i osadzony w więzieniu.

Niezależnie od tego są przeciw niemu również prowadzone dochodzenia w Polsce.

Przerwanie działań wojennych na frontach

Republika hiszpańska

nigdy nie złoży broni przed faszystami

Ulewne deszcze, jakie spadły na terenie Hiszpanii, uniemożliwiają obecnie prowadzenia operacyj wojskowych. Z Mora de Ebro i z Saragossy donoszą, że poziom wód na rzece Ebro podniósł się o 4 metry. Istnieją obawy, że niebawem nastąpi wylew rzeki i wielka powódź.

Minister obrony narodowej Hiszpanii wydał rozkaz do komisarzy, oficerów i żołnierzy armii ludowej hiszpańskiej, w którym wzywa armię do walki aż do upadłego.

CO WIDZIAŁ ANGIELSKI KONSERWATYSTA W REPUBLICE HISZPAŃSKIEJ

P. Michael Weaver kandydat konserwatywny na posła do angielskiej Izby z okręgu Workington po powrocie z Hiszpanii oświadczył, co następuje:

„Dużo podróżowałem po Hiszpanii i starałem się zachować objektywny sąd. Po dłuższym pobycie w Republice Hiszpańskiej całym sercem jestem po stronie Rządu Republikańskiego. W Barcelonie życie rozwija się w sposób normalny i nigdzie nie zauważyłem ani śladu dezorganizacji.

Schroniska dla dzieci i kobiet są czyste i dobrze utrzymywane, uchodźcy zaopatrzeni we wszystko, co jest im potrzebne, więźniowie mimo trudności w zaopatrywaniu otrzymują taką samą żywność jak ludność cywilna. Pewna ilość kaplic jest otwarta, religia tolerowana i katolicy chodzą na mszę świętą, jak za normalnych czasów.

Wielkie wrażenie wywarła na mnie bohaterska postawa ludności cywilnej, więcej narażonej na naloty bombowe, niż objekty wojskowe. Nie zauważyłem nigdzie objawów strachu, natomiast często obserwować mogłem entuzjazm ludności na widok strąconego samolotu cudzoziemskiego.

Obserwując ten stan umysłów, sądzę, że Republika Hiszpańska nigdy się nie podda, oraz pewien jestem, że bombardując w ten sposób bezbronną ludność Hiszpańską faszyści stracą sympatję całego świata, tak jak stracili moją".

Krwawe wybory w Jugosławii

Jugosłowiański „Ozon"

zdobył mało głosów ale dużo mandatów

Pomimo, że wybory już się odbyły połączenia telefoniczne pomiędzy Jugosławią i zagranicą nie zostały jeszcze przywrócone dla rozmów prywatnych. W związku z tym, wiadomości o przebiegu wyborów do parlamentu napływają jedynie ze źródeł rządowych. Według doniesień oficjalnych podczas starć pomiędzy policją a demonstrantami opozycyjnymi 2 osoby zostały zabite w południowej Serbii a 2 w Bośni. Liczba rannych wynosi 14 osób. Z Kroacji nie otrzymano jeszcze dokładnych raportów. Według pogłosek w miejscowości Karastin doszło do starć pomiędzy zwolennikami dr. Maczka a żandarmerią, przy czym kilkanaście osób odniosło rany.

Oficjalne wyniki wyborów do Skupczyny w całej Jugosławii są następujące: lista rządowa 1.666.519 głosów (58,9 proc.), lista dr. Maczeka (Chorwatów) 1.370.823 głosy (40.21 proc.), lista Lioticza (faszyści) 30.310 głosów (0.89 proc.). Mimo tej proporcji lista rządowa uzyskała 75 proc. mandatów.

Biała księga Arabów

Prasa arabska donosi, że Emir Abdulach wyda niebawem „Białą księgę". Publikacja ta zawierać będzie szereg dokumentów z okresu wielkiej wojny, a w szczególności dokumenty, dotyczące sytuacji Arabów w Palestynie.

Nie będzie „Ghetta"

Komunikat opublikowany przez niemieckie urzędowe biuro informacyjne głosi, iż wszystkie dotychczasowe oraz ewentualne dalsze zarządzenia antyżydowskie w Niemczech mają wyłącznie na celu spowodowanie emigracji żydów z Niemiec. Rzesza gotowa jest tę emigrację ułatwić, lecz na przeszkodzie stoi sprawa transferu. Komunikat sugeruje, aby żydzi zagraniczni dostarczyli swym współplemieńcom w Niemczech niezbędnej ilości obcych walut, celem umożliwienia im emigracji, tak, jak to uczynili w stosunku do żydów austriackich.

Wedle komunikatu — niesłusznie się mówi o wprowadzeniu „ghetta" w Niemczech. Z dn. 1 stycznia żydzi nie będą mieli prawa zajmowania się handlem i rzemiosłem, natomiast będą mogli kupować we wszystkich sklepach oraz bywać we wszystkich lokalnych publicznych z nielicznymi wyjątkami (PAT).

Aresztowanie rozpruwacza z Manchester

Policja angielska usiłuje wszelkimi środkami położyć kres zbrodniczej działalności rozmaitych „rozpruwaczy", którzy w ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się w Anglii.

Po „wyczynach" „Kuby Rozpruwacza" z Hampshire skazano w poniedziałek w Manchester na 3 lata przymusowych robót 43-letniego mężczyznę, który podczas 2minutowego milczenia, zorganizowanego w rocznicę zawieszenia broni napadł na pewną 22-letnią dziewczynę w Manchester i przeciął jej brzytwą policzek, zadając głęboką ranę.

Germański „przyjaciel"

i skłócone „łacińskie siostrzyce"

Antyfrancuska akcja we Włoszech

Z wizytą von Ribbentropa w Paryżu i podpisaniem deklaracji francusko - niemieckiej zbiegło się jednocześnie rozpętanie przez „nieoficjalne" czynniki włoskie kampanii antyfrancuskiej na tle rewindykacyjnych żądań co do Tunisu, Korsyki, Nicei, Sabaudii i Dżibutti. „Trzecia Rzesza" szuka zbliżenia i zacieśnienia stosunków z Francją, gdy Italia rozpoczęła okres antyfrancuskiej polityki.

Von Ribbentrop oświadcza w Paryżu:

„Spodziewam się, że deklaracja **otwiera nową erę** w stosunkach między dwoma narodami".

A jednocześnie tuba Mussolinie go V. Gayda stwierdza w półoficjalnym „Giornale d'Italia", że „powstała teraz między Włochami i Francją **fatalna zapora**".

Gdzież tedy podziała się solidarna polityka osi Berlin —Rzym, wobec tej **pozornej** sprzeczności. Mówimy pozornej, bo zbieżność dwóch ostatnich wydarzeń polityki europejskiej nie oznacza bynajmniej rozbieżności na linii „osi".

Zresztą sam Ribbentrop nie omieszkał stwierdzić, że Niemcy i Włochy będą nadal kroczyć po linii tej samej polityki „osi".

Chodzi o co innego. Sfery polityczne zdają sobie sprawę z tego, że Trzeciej Rzeszy potrzebna jest atmosfera spokoju z Francją, ponieważ pragnie mieć wolne ręce na Wschodzie. Niemcy hitlerowskie mają w tej chwili olbrzymie zadanie „uporządkowania" stosunków w Europie Środkowej.

Czechosłowacja (Ukraina!), Rumunia („Żelazna Gwardia") to najpilniejsze sprawy dla hitlerowskiej polityki zagranicznej.

Przycichła nawet na tle niemieckiej ekspansji wschodniej *sprawa kolonialna.*

Podjęły ją za to Włochy. Italia niespodziewanie rozpoczęła rewizjonistyczną kampanię kolonialną, zapoczątkowaną wystąpieniem „deputowanych" w „parlamencie" faszystowskim. Wściekła nagonka (ciągle „poza wiedzą" rządu włoskiego) antyfrancuska wzmogła się po protestach ludności zakwestionowanych terytoriów, przeciw uroszczeniom włoskim.

Uroszczenia te godzą zresztą pośrednio w **interesy Wielkiej Brytanii.** Tunis bowiem, o który głównie Włochom chodzi, ma pierwszorzędne znaczenie w systemie obrony Imperium. Leży bowiem „na tyłach" Libii, sąsiadującej z Egiptem, poza tym baza w Bizercie stanowi ważną podstawę dla działania floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym.

Dlatego w angielskiej Izbie Gmin podczas omawiania wystąpień włoskich w sprawie Tunisu nawet Chamberlain stwierdził, że „otwierają one pewne **perspektywy** po niedawnej konferencji monachijskiej czterech mocarstw". Podkreślił on również, że Tunis, Nicea i Korsyka stanowią jedną z podstaw **„status quo"** na Morzu Śródziemnym, stanu, który gwarantował niedawny układ angielsko - włoski.

Chamberlain przemilczał przy tym, zapewne celowo, gdyż jest w przededniu wizyty w Rzymie, inne uroszczenia faszyzmu w kwestii Kanału Suezkiego, Dżibutti i przede wszystkim Hiszpanii. Ciekawym też byłoby wiedzieć, czy ów „status quo" obejmuje usadowienie się państw „osi" na Balearach, **w Maroku hiszpańskim i wyspach Kanaryjskich.**

Francji więc pomimo naiwnie ustępliwej polityki, Daladiera — Bonneta — przybył nowy, niespodziewany kłopot: niespotykane od dłuższego czasu napięcie stosunków z „łacińską siostrzycą". Zamiast rewindykacji kolonialnych Trzeciej Rzeszy, stanęły na porządku dziennym pretensje włoskiego faszyzmu. Nastąpiła chwilowa zamiana ról.

W ten sposób osiągnięte zostały za jednym zamachem dwa cele. Francja mając kłopot ze swym śródziemnomorskim konkurentem, będzie musiała siłą rzeczy mniej uwagi poświęcać środkowo-europejskim (nawet w tym tak ostatnio zmniejszonym zakresie), co jest **na rękę Hitlerowi,** dopóki jest zajęty na „wschodzie'. Poza tym po włoskiej kampanii rewizjonistyczno - kolonialnej, będzie grunt bardziej przygotowany dla **hitlerowskich żądań kolonialnych...**

W takim świetle o rozbieżności na osi Rzym — Berlin, mowy być nie może. „Rozbieżność" jest pozorna.

Z. Siudyła.

Sprawy hiszpańskie

BOMBARDOWANIE 137 MIAST I WSI PRZEZ FASZYSTÓW.

Przez radio faszystowskie w Hiszpanii dano znać ludności Republiki, że nastąpi bombardowanie 137 miast i wsi. Działo się to 1-go b. m. I już nazajutrz faszyści przystąpili do „zbożnego" dzieła. Zbombardowano 7 wiosek, zabito około 100 osób. Faszyści zapowiadali, że będą bombardowali objekty wojskowe w 137 miejscowościach. Tymczasem każdy Hiszpan wie, że ani w wymienionych przez faszystów miastach, ani wsiach, żadnych objektów wojskowych, ani załóg, nie ma. Chodzi o kłamliwy pretekst, za którym się kryje zwykłe, już „wypróbowane", bestialstwo faszystowskie, zmierzające do sterroryzowania ludności cywilnej, do złamania jej ducha oporu.

Ale daremny trud! Naród hiszpański jest już tak zahartowany w walce z okrutnym wrogiem, tak oswoił się ze śmiercią, że nie ma takiego środka, którymby można było go zastraszyć.

Dodać warto, że radiowa zapowiedź masowego bombardowania ludności, wywołała w części kraju, zajętej przez faszystów, silne poruszenie. Mimo terroru rozległy się protesty i władze zarządziły, by wstrzymano ogłaszanie miejscowości, podlegających bombardowaniu.

PROF. FERRERO PIĘTNUJE METODY WALKI FASZYSTÓW

Znakomity historyk włoski, prof. Guglielmo Ferrero, przebywający na przymusowej emigracji, pisze w „Depeche de Toulouse" o metodach wojennych Niemiec i Włoch w Hiszpanii:

„Ta okrutna wojna eksterminacyjna względem ludności cywilnej — ma swe głębokie źródło w *strachu* rządów niemieckiego i włoskiego, które wdały się w wojnę bez końca. Ale środki, których używają, nie prowadzą do pożądanego celu i raczej przedłużają wojnę, rozpalając ducha oporu".

Co się tyczy bombardowania okrętów handlowych, to Ferrero przypomina deklarację w sprawie wojny morskiej z r. 1908, zestawia prawo blokady i zatrzymania okrętów na podstawie tej deklaracji z tym, co się dzieje obecnie na pełnym Morzu Śródziemnym u wybrzeży hiszpańskich:

„Fikcyjna blokada, zarządzona przez nielegalny rząd, który nie miałby nawet prawa ogłosić prawdziwej blokady, gdyby był do niej zdolny; fikcyjna blokada, narzucona przez terror korsarski, najokrutniejszy, jaki znają dzieje — niszczenie okrętów neutralnych i mordowanie załóg na pełnym morzu i w portach przez łodzie pirackie i samoloty zbrodnicze...

„A świat jak gdyby niczego nie dostrzegał" — pisze dalej Ferrero. Wszystkie te okropności dzieją się na Morzu Śródziemnym w 30 lat po ukazaniu się deklaracji londyńskiej. Jeden z suwerenów, którzy zwołali konferencję w r. 1908 i który podpisał ową deklarację, jeszcze żyje i zasiada na tronie: jest to król włoski. I oto jego właśnie samoloty zatapiają okręty handlowe państw neutralnych i mordują załogi. *„Nic lepiej nie podkreśla, w jaką przepaść barbarzyństwa pogrążyła się już Europa w ciągu lat trzydziestu* i jaka czeka ją przyszłość, jeżeli sumienie narodów względnie jeszcze cywilizowanych nie obudzi się".

WYCOFANIE CUDZOZIEMCÓW Z HISZPANII FASZYSTOWSKIEJ.

7-go stycznia, na cztery dni przed zapowiedzianą podróżą Chamberlaina do Rzymu, uda się do niego delegacja, złożona z 600 osób, reprezentująca wszystkie części kraju.

Delegacja w imieniu swych mandatariuszów zwróci się do premiera z tym, by użył całego swego wpływu celem uzyskania natychmiastowego wycofania z Hiszpanii cudzoziemców walczących po stronie Franco, wraz ze sprzętem wojennym. Delegacja wskaże, że miliony obywateli angielskich wypowiedziały się przeciw przyznaniu Franco prawa strony wojującej, że setki tysięcy tych głosów otrzymali posłowie Izby Gmin, że opinia angielska jasno wyraziła swą wolę w sprawie hiszpańskiej.

W całej Anglii odbywa się obecnie wybór członków delegacji. Każdy z nich będzie miał przy sobie listę nominacyjną z ilością organizacji i osób prywatnych, które reprezentuje.

Nie chcemy przesądzać wyniku tej chwalebnej niewątpliwie akcji, przynoszącej zaszczyt społeczeństwu angielskiemu. Ale wydaje się nam, że jeden Mussolini będzie miał na Chamberlaina większy wpływ, aniżeli 600 delegatów, reprezentujących miliony obywateli...

Nieudała polemika

Chwyty klerykałów

Do dziś dnia trwają próby, ze strony klerykalnej, przedstawiania partii socjalistycznej, jako PARTII ATEUSZÓW i DOGMATYKÓW - MATERIALISTÓW. Cele polityczne — jasne.

W „Przeglądzie Katolickim" (nr. 48) p. Jan Archita pisze obszerny artykuł o „Ewolucji socjalizmu". Widzi tę „ewolucję" w stopniowym wyrzekaniu się zasad marksowskich. Cytuje obszernie „Psychologię socjalizmu" belgijskiego socjalisty De Mana i ciężko wzdycha, ubolewając, iż POLSCY socjaliści nie chcą iść śladami De Mana. Zastrzega się atoli szybko, że De Man także popełnia „błędy": naturalnie, że „błędnym" np. jest stanowisko De Mana, iż SOCJALIZM JEST POTĘPIENIEM KAPITALIZMU ZE STANOWISKA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO; iż socjalizm podjął to zadanie, któremu sprzeniewierzył się Kościół itd.

P. Archita potępia De Mana, ale woli go, niż marksistów. Wobec tego ostro potępia SOCJALIZM POLSKI ,który „nie ruszył ani na krok za swego doktrynalnego i doktrynerskiego stanowiska". I p. Archita PRZESTRZEGA przed socjalizmem polskim, zwłaszcza dziś, gdy PPS broni wolności przed totalizmem, nawet chrześcijaństwa przed hitleryzmem, i w ten sposób pozyskuje maluczkich:

W Polsce niestety sytuacja jest tego rodzaju, że nie wszyscy w dostatecznej mierze zdają sobie sprawę z istotnego oblicza naszego socjalizmu. I do dziś spotkać można wielu ludzi, nie tylko w szerokich masach, ale i wśród inteligencji, **którzy wierzą, że w szeregach socjalizmu naprawdę służą dobru społecznemu,** i że w sumieniu swoim mogą pozostać **katolikami.** Zjawisko to jest objawem owocowania taktyki socjalistycznej, szerzonej na łamach pism lewicowych dziś szczególnie nasilonej.

P. Archita bardzo boi się tej taktyki socjalistycznej i ostrzega,— jeszcze raz ostrzega czytelników, że przecież w PPS. propagowany jest ateizm; że przecie PPS stoi NA GRUNCIE MATERIALIZMU FILOZOFICZNEGO:

Kto miał choć raz możność uczestniczyć w zebraniu czerwonego związku zawodowego, wie, że nie najmniejszym jego celem jest nie przekonywanie ludzi o „boskiej sile prawa moralnego w nas", jak mówi De Man, ale właśnie wmawianie w nich, że **„bez hipotezy o istnieniu Boga" mogą się i chcą całkowicie obyć... Pożegnanie z materializmem filozoficznym stoi ciągle jeszcze przed socjalizmem polskim.**

Taki jest ostateczny wniosek p. Archity — PPS powinna „POŻEGNAĆ SIĘ Z MATERIALIZMEM FILOZOFICZNYM".

Gdy czytaliśmy pierwszą część artykułu p. Archity (o De Manie), cieszyliśmy się bardzo, że nareszcie znaleźliśmy wykształconego i kulturalnego klerykała, z którym warto podyskutować. Niestety! artykuł zakończył się DEMAGOGIĄ, — tak jak czytelnicy widzą z zacytowanych fragmentów.

Gdzie to (na zebraniach związkowych, zawodowych) p. Archita słyszał agitację bezbożniczą? Przecie to zwyczajna — nieprawda!

I gdzie to p. Archita wyczytał, że PPS stoi na stanowisku MATERIALIZMU FILOZOFICZNEGO? Na tym stanowisku stoi Komintern (patrz program, uchwalony w r. 1928). Natomiast PPS stała i stoi na stanowisku (patrz program Radomski), że „religia jest rzeczą prywatną". PRZYMUSU FILOZOFICZNEGO w PPS nie ma.

De Man? Istotnie, niektórzy z nas (w tej liczbie podpisany) mają pewne wątpliwości co do niektórych filozoficznych i socjologicznych poglądów De Mana. Czy to znaczy, że stają na stanowisku filozoficznego materializmu? Właśnie tu tkwi (zapewne celowy) „błąd" p. Archity. Przedstawia sprawę tak, jakoby między De Manizmem a materializmem filozoficznym nie było nic! W ten sposób każdy krytyk De Manizmu staje się „materialistą". Tymczasem w socjalizmie istnieje całe mnóstwo stanowisk filozoficznych, np. neokantyzm, empiriokrytycyzm etc.

„Doktrynaryzm"? Otóż NIE: właśnie PPS swym programem radomskim pokazała, że „doktrynerską" nie jest — wystarczy wymienić SZEROKIE traktowanie podstawy klasowej: robotnik, chłop, pracownik umysłowy, rzemieślnik itd.

Etyka? Nawet ci z nas, którzy z De Manem nie solidaryzują się, wyznaczają moralnemu stanowisku w pracy społecznej doniosłe znaczenie.

Czegóż NAPRAWDĘ chce p. Archita? Oto po prostu BOI SIĘ. Boi się tego, że demokratyczne, wolnościowe stanowisko PPS zdobywa w naszych totalizujących czasach masy zwolenników.

Trudno. Na to jest tylko jeden sposób — żeby kler JEDNOMYŚLNIE, KONSEKWENTNIE I STANOWCZO zwalczał totalitarne pomysły. Wiadomo atoli, że tak nie jest...

Niech więc p. Archita walczy o demokrację we własnych szeregach i nie narzuca PPS — dla ułatwienia sobie walki, a niezgodnie z prawdą — materialistycznej dogmatyki.

To żadna „ETYKA", o którą panu tak podobno chodzi, p. Archito.

K. CZAPIŃSKI.

Z paradoksów gdańskich

Walka o znaczki pocztowe

(Kor. wł.).

Gdańsk, w grudniu 1938.

Z okazji dwudziestolecia odzyskania niepodległości poczta polska wypuściła serię nowych znaczków jubileuszowych. Jak wiadomo, istnieje także w Gdańsku poczta polska, która na terenie portu korzysta z tych samych uprawnień, co poczta t. zw. Wolnego Miasta. Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że poczta polska wypuściła również znaczki jubileuszowe dla Gdańska. I jak na wszystkich innych znaczkach, tak i na tych, przeznaczonych dla Gdańska, znajdujemy rysunki wyobrażające sceny z dziejów narodu polskiego.

Było rzeczą samo przez się zrozumiałą, że dla znaczków polskich dla Gdańska najodpowiedniejszym tematem rysunkowym mogą być sceny ze wspólnych dziejów Polski i Gdańska. Pomiędzy Polską a leżącym u ujścia Wisły Gdańskiem były — z wyjątkiem okresu niewoli — bardzo ożywione stosunki, często serdeczne i bliskie, których nawet kontrowersje polityczne nigdy na dłuższy okres nie mogły zmącić, ponieważ Polska z Gdańskiem skazane są na wzajemną współpracę. Ba, przecież był okres czasu, kiedy Gdańsk wchodził w skład Rzeczypospolitej.

Znalezienie tematu do rysunku z wspólnych dziejów polsko-gdańskich nie przedstawiało dla poczty polskiej żadnych trudności. Tematy same napraszały się. Tymczasem poczta polska ograniczyła się do jednego tylko rysunku, który odbito na czterech różnej wartości znaczkach pocztowych. Rysunek ten przedstawia kupca gdańskiego, zawierającego tranzakcję zbożową z polskim szlachcicem. Na dalszym planie rysunku widać symbol Gdańska owych czasów, słynny spichrz. Napis na znaczkach brzmi: „Poczta Polska, Port Gdańsk" oraz „Gdańsk w XVI wieku".

Jak wiadomo, dzisiejsi władcy Gdańska, panowie narodowi „socjaliści", twierdzą, że stosunek ich do Polski jest doskonały, ba, że lepszych stosunków między Gdańskiem a Polską nigdy nie było. Powinni więc na dobrą sprawę być zadowoleni, że na kursującym w Gdańsku znaczku pocztowym wyobrażona jest cenna współpraca pomiędzy Polską o Gdańskiem, na której przecież Gdańsk wcale nie gorzej od Polski wyszedł. Tymbardziej nie powinien był znaczek budzić żadnych wątpliwości, iż hitlerowców do niczego nie obliguje, przedstawiając scenę z przeszłości, kiedy nikomu nie śniło się o hitleryzmie.

Tym bardziej ogarnia zdumienie, gdy z organu urzędowego Gdańska, z „Danziger Vorposten", dowiadujemy się, iż Senat w. m. Gdańska przesłał na ręce Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku MEMORIAŁ, w którym stwierdza, że Senat przykłada wielką wagę do WYCOFANIA z obiegu znaczków jubileuszowych, ponieważ — jak pisze „Vorposten"—„wykazują TENDENCJĘ DO PRZEINACZANIA HISTORII, nadając dawnemu GDAŃSKOWI POLSKI CHARAKTER".

Wiemy wprawdzie, że jest zgoła inaczej, ale „Vorposten" już pisze o „oburzeniu" ludności gdańskiej. Pismo to w podrażnionym tonie przytacza odpowiedź Generalnego Komisarza R. P., który oświadczył, iż „NIE MOŻE ON ZMIENIĆ TEGO BEZSPORNEGO FAKTU, iż w XVI wieku Gdańsk stanowił część Państwa Polskiego".

Ta gaffa „Vorposten" wywołała powszechną WESOŁOŚĆ wśród gdańszczan.

Dziennik jednak wpadł w ferwor, nie widzi, że ludzie pokpiwają z niego i brnie dalej, oświadczając, że rząd gdański zastrzega sobie WYCIĄGNIĘCIE KONSEKWENCJI.

O co chodzi właściwie? I skąd ten gniew?

W Gdańsku kursuje następująca anegdotka. Kupiec gdański, którego widać na polskim znaczku pocztowym, ma podobno rysy gdańskiego Gauleitera—Forstera. Ludzie badają znaczek przez lupy. Jedni znajdują podobieństwo, drudzy zaprzeczają, ale wszyscy bawią się. Bo jakże to? Pan Forster w rozmowie z Polakiem! To obraża uczucia nacjonalistyczne gdańskich hitlerowców, którzy zresztą „podtrzymują najlepsze stosunki z Polską"...

R.

WALCZYMY O SAMORZĄD DEMOKRATYCZNY

WSZYSCY GŁOSUJEMY NA LISTY P.P.S. i ZW. ZAWODOWYCH

Jeszcze o polityce w samorządzie

Wybory samorządowe a ordynacja wyborcza do Sejmu

Pisaliśmy już wiele o stosunku wyborów samorządowych do polityki, a specjalnie obecnych wyborów z 18-go b. m. Stwierdziliśmy, że nadchodzące wybory mają *wyjątkowo silny akcent polityczny* ze względu na to, że wola polityczna społeczeństwa nie mogła się wypowiedzieć w wyborach do Sejmu *od 8 już lat.*

Ale należy podkreślić, że *OZN.*, tak narzekający na „rozpolitykowanie" stronnictw opozycyjnych w okresie przedwyborczym, *sam traktuje obecne wybory samorządowe, jako akt czysto polityczny*, niezależnie od wszystkich innych, tak dobrze znanych przyczyn, zabarwiających wszelkie wybory powszechne na kolor polityczny.

Oto mianowicie wybory samorządowe będą miały *bezpośredni wpływ na przyszłą ordynację wyborczą*, którą OZN. ma opracować w nowym Sejmie.

Wiadomo, że wybory do Sejmu rozpisano przed wyborami samorządowymi, ponieważ system kolegiów, przy istnieniu komisarycznych rad miejskich, zapewniał z góry OZN większość przytłaczającą w kolegiach, a przez to samo łatwe zwycięstwo w wyborach.

Ten system kolegialny potępił obecnie sam jego twórca, pułk. Sławek (klęska dobrym jest mistrzem), ale i OZN będzie musiał go porzucić, już choćby dlatego, że okres rządów komisarycznych, przynajmniej na razie, się skończył.

W jakim tedy kierunku pójdzie reforma ordynacji wyborczej do Sejmu?

Wskazówkę co do zamierzeń OZN. w tym względzie dał w swym przemówieniu sejmowym szef OZN., p. generał Skwarczyński. Mówiąc o zmianie ordynacji wyborczej, oświadczył on:

„Chodzi więc o to, by brzmienie jej (ordynacji) przepisów oddawało głos tym prądom, które są wyrazem rosnącego poczucia obowiązku wobec Państwa, które objawiają młodą i konstruktywną żywotność narodu i których przewodzą idee, zmierzające w przyszłość, zgodnie z zasadniczymi wskazaniami, sformułowanymi przez Naczelnego Wodza, marszałka Śmigłego-Rydza".

Trudno posądzać p. generała Skwarczyńskiego o tak dalece posuniętą skromność, by wymienione przezeń zalety i cnoty polityczne widział w jakimkolwiek innym obozie, aniżeli w OZN-ie.

A w takim razie mimo całej ogólnikowej treści zapowiedzi szefa OZN., wynika z niej jasno, że OZN. w projekcie nowej ordynacji wyborczej będzie przede wszystkim starał się o to, by zapewnić OZN. w przyszłych wyborach i w przyszłych Sejmach większość, i to możliwie taką jak obecnie.

A ponieważ system kolegialny odpada, to OZN zapewne pójdzie w ślady innych partii totalistycznych, chcących zachować pozory parlamentaryzmu, i wprowadzi *premie dla stronnictwa rządzącego.* Np. jeżeli stronnictwo to otrzymuje 40% wszystkich głosów, to już z tytułu tego „pierwszeństwa" udziela się mu premii w postaci brakujących do większości procentów. W danym przykładzie może to być zarówno 11%, jak też 20% i nawet więcej. To już zależy od apetytu i dobrego smaku totalistów.

Ale, rzecz jasna, aby móc ustanowić premię dla rządzącego stronnictwa, musi ono mieć jeśli nie większość w społeczeństwie, to *przynajmniej większość wśród innych stronnictw politycznych.* Ostatnie wybory do Sejmu, w których stronnictwa opozycyjne udziału nie brały, nie dały żadnych wskazań co do opinii społeczeństwa. *Dopiero wybory samorządowe będą pod tym względem miernikiem tej opinii.*

Wynika więc z tego jasno, że OZN. sam uważa i *uważać musi* te wybory za materiał polityczny, na którego podstawie ułoży swój stosunek do nowej ordynacji wyborczej do Sejmu. Już pierwsze wyniki wyborów samorządowych na Pomorzu były dla OZN. wręcz katastrofalne, otrzymał bowiem w wybranych dotąd samorządach — jak donosi prasa — tylko *27% wszystkich głosów*, zajmując *trzecie* dopiero miejsce wśród stronnictw. W takiej np. Chełmży OZN., który w wyborach do Sejmu skupił aż 70% głosów, musiał się zadowolić po niespełna miesiącu aż *7%!*

Jeżeli wybory samorządowe w całym kraju dadzą podobny rezultat co na Pomorzu, to odpadnie pomysł premiowania OZN. I jeżeli OZN. będzie chciał oprzeć zasady ordynacji nie na cudach wyborczych, to będzie musiał innych szukać sposobów, innej „chytrej mechaniki", dla zapewnienia sobie większości.

W każdym razie, OZN, sam uczynił z obecnych wyborów samorządowych akcję polityczną, sam związał te wybory z losem przyszłej ordynacji wyborczej do Sejmu.

(jmb.).

Wczorajsze posiedzenie Senatu

We wtorek odbyło się pierwsze w obecnej sesji zwyczajnej posiedzenie Senatu.

Po odczytaniu zarządzenia p. Prezydenta o zwołaniu sesji zwyczajnej Senatu marsz. Miedziński zakomunikował o złożeniu przez prezydium Izby hołdu *pamięci Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.*

Senatorowie wstali—dłuższą chwilę ciszy.

PRZEMÓWIENIA P. PREMIERA.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. premier Sławoj Składkowski:

Wysoka Izbo! W dniu pierwszego posiedzenia sesji zwyczajnej Wysokiej Izby pragnę imieniem Rządu Rzeczypospolitej powitać Panów Senatorów. Jednocześnie ofiaruję Wysokiej Izbie *lojalną, uczciwą i szczerą współpracę Rządu.* Zapewniam, że przy wykonywaniu swych doniosłych dla Państwa zadań, Wysoka Izba znajdzie zawsze tę współpracę na drodze wytyczonej testamentem Józefa Piłsudskiego, którą dąży Polska w myśl wskazań Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza. (Huczne oklaski).

ODPOWIEDŹ MARSZAŁKA SENATU.

Poczytuję sobie za obowiązek odpowiedzieć w imieniu Izby na słowa szefa Rządu do nas skierowane.

W zwartych ramach jednolitej Władzy Państwowej Rząd i Izby Ustawodawcze mają *różne choć równie wysokiej wagi* zadania. Wykonywać zadania nam powierzone będziemy rzetelnie, sumiennie i —mogę zapewnić Pana Prezesa Rady Ministrów — z wzajemną lojalnością i z należnym szacunkiem dla odpowiedzialnej pracy Rządu. (Huczne oklaski).

Dobro powszechne i potęga Rzeczypospolitej jest to cel wspólny, prace nasze wiążący. (Oklaski).

WYBÓR KOMISJI.

Następnie Senat dokonał wyboru komisji. Wszystkie komisje wybrano według propozycji marszałka. Zaproponowany do Komisji Prawniczej przez senatorów — katolików sen. Rembieliński uzyskał zaledwie 12 głosów.

Następne posiedzenie Senatu, dnia 21 b. m. o godz. 4 popoł.

Zaniedbane przedmieścia

W długim szeregu artykułów wykazaliśmy w dostatecznym stopniu, że cała gospodarka komisarycznego zarządu miasta Warszawy obliczona była na efekt zewnętrzny, na mydlenie ludziom oczu „Warszawą w kwiatach", „Warszawą przyszłości", „warszawskim barbakanem", gdy natomiast *przedmieścia* Warsawy znajdują się w stanie opłakanym.

Ażeby nie być gołosłownym, prosimy pofatygować się na ul. Czerniakowską koło Chełmskiej lub dalej, a nawet bliżej środka miasta, i próbować tam wsiąść do tramwaju na pierwszym lepszym przystanku. Nie można tego dokonać inaczej, jak po unurzaniu się po kostki w błocie.

A może sądzi kto, że ul. Czerniakowska (jedna z najdłuższych w stolicy ulic) jest jedynym niechlubnym wyjątkiem?

Nic podobnego.

Każdemu z nas, niestety, zdarza się co pewien czas, że musi odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku na Powązkach kogoś drogiego, bliskiego. Ulicą Powązkowską ciągnie codziennie kilkadziesiąt konduktów pogrzebowych, setki zaś i tysiące w rocznice śmierci podążają na największy cmentarz warszawski, a z tych tylko bardzo nieliczni przyjeżdżają własnymi limuzynami.

Proszę spojrzeć na ul. Powązkowską, na której komisaryczny zarząd nie zdążył w ciągu tylu lat ułożyć chociażby kostki granitowej i tysiące ludzi brną codziennie po grząskim błocie zakrywającym kocie łby.

Jedno z pism wysługujących się Zarządowi miasta zaprowadziło rubrykę: „Skąd się wzięły nazwy naszych ulic" i tłumaczy swoim biednym czytelnikom, kto to był Matejko, Moniuszko, Mickiewicz, Chopin, Fredro, Kopernik itd. jak gdyby wszystkich tych wielkich ludzi wynalazł lub odkrył dopiero tymczasowy zarząd z komisarycznym prezydentem na czele.

Na kilka dni przed wyborami plac Teatralny zwrócił się frontem ku przedmieściom, lecz stało to się *o cztery lata zapóźno*, mieszkańcy przedmieść nie dadzą się brać na ten przedwyborczy lep!

R.

Wybory samorządowe

Głosy opinii

Zbliża się dzień wyborów samorządowych w szeregu wielkich miast i w wielu radach gromadzkich. Zbliża się 18-ty grudnia. Akcja prasowa wzmaga się...

Prasa OZN-owa szaleje. Ale brak argumentów. To też głównym „argumentem" pozostaje rzekoma „APOLITYCZNOŚĆ" samorządów, którą rozpolitykowani „PARTYJNICY" chcą naruszyć.

W rzeczywistości zaś chodzi o to, że OZN-owa prasa boi się, iż w gruzy rozleci się wypieszczony starannie „argument" o wielkich wpływach OZN-u, potwierdzony rzekomo wyborami sejmowymi (67% udziału wyborców).

To też prasa OZN-owa udaje, że nie rozumie, iż po prostu sejmowa ordynacja wyborcza, uniemożliwiając swobodny akt wyborczy, nadała wyborom samorządowym częściowo charakter polityczny.

CZĘŚCIOWO! Bo naturalnie ugrupowania opozycyjne (demokratyczne) idą do wyborów przede wszystkim DLA REALNEJ PRACY SAMORZĄDOWEJ.

Zresztą praca socjalistów w samorządzie (np. Radomia i Piotrkowa) wykazała to bardzo wyraźnie. Po cóż więc ta demagogia?

Ale „Kurier Poranny" wciąż i wciąż agituje za hasłem „apolityczności". Ma to naturalnie jeszcze ten cel, żeby w razie porażki, powiedzieć: Tak, zostaliśmy pobici, ale politycznie to nie ma żadnego znaczenia, bo przecie wybory samorządowe nie były polityczne...

A wczorajsza „Gazeta Polska" agituje za „apolitycznością" w ten sposób, że dowodzi, iż OZN-owcy idą do samorządów dla realnej pracy, zaś opozycja dla roboty politycznej.

Pisze:

> I dlatego przyciągając i ułatwiając wejście do samorządów wszelkim ludziom rzetelnym, CHĘTNYM DO WSPÓŁPRACY Z NAMI, BEZ WZGLĘDU NA RÓŻNICĘ PRZEKONAŃ POLITYCZNYCH — wydajemy ostrą i bezwzględną walkę tym, którzy idą do wyborów NA WŁASNYCH PARTYJNYCH LISTACH, którzy wybory te traktują jako walkę o WPŁYWY POLITYCZNE.

OZN-owi przecie o „wpływy polityczne" nie chodzi, broń Boże!

Jak widzimy, „Gazeta" nagle stała się „liberalną" — chce ułatwić wejście do samorządu wszystkim odpowiednim ludziom, „bez względu na różnice przekonań politycznych". Jednego tylko nie uznaje — „WŁASNYCH PARTYJNYCH LIST". Tym się brzydzi...

Chodzi jej rzekomo o praktyczną pracę samorządową — o bruki, i ogrody, o kanalizację i oświetlenie. Ba! o MIESZKANIA ROBOTNICZE!! Przypomniała sobie... i pisze tak:

> Bo samorząd, to wybrukowane ulice, *mieszkania robotnicze*, parki publiczne, ośrodki zdrowia, to *domy ludowe* i budynki szkolne, to *schroniska dla bezdomnych dzieci*, to... a któżby wyliczyć potrafił długi łańcuch potrzeb i zadań, które niesie życie, zadań powszednich, a porywających, drobnych i wielkich, a zawsze trudnych w realizacji. Rzeczą samorządu jest realizować. *Nie żądać*, bo nie ma od kogo. Ale właśnie tworzyć, budować, a jeżeli żądać — to *od siebie.*

Jak widać, OZN-owa „Gazeta" zajrzała (na czas wyborów) do programu socjalistycznego i przypomniała sobie i mieszkania robotnicze, i domy ludowe, i schroniska dla dzieci... To się chwali. Ale każdy rozumie, że to tylko CHWILOWY przypływ uczuć i nastrojów „robotniczych".

W tym ustępie, oprócz demagogii na temat „apolityczności", zastanawiają dwie rzeczy.

Skoro „Gazeta" wysuwa hasło domów robotniczych etc., tym samym wysuwa hasło SOCJALNE. I tym samym właśnie nadaje wyborom samorządowym charakter POLITYCZNY. Albowiem żaden OZN postulatów socjalnych w szerszym zakresie nie będzie mógł uwzględnić, — poprostu ze względu na swój charakter KLASOWY. Klasowy charakter OZN-owej deklaracji (lutowej) płk. Koca wszyscy mamy dobrze w pamięci.

A teraz sprawa druga. Od nikogo nie żądać! — woła „Gazeta"; „TYLKO OD SIEBIE". Za pozwoleniem! Wiemy dobrze, jak skrępowane są samorządy. Wiemy dobrze, w jakiej sytuacji są finanse samorządów. Naturalnie, nie mogą liczyć na to, że państwo im zapełni kasy. Ale jakaś KOORDYNACJA z finansową polityką państwa być musi. I tu znowu powstaje pewien moment polityczny.

Swe demagogiczne wywody „Gazeta" kończy zastrzeżeniem przeciw koteryjnym „GIERKOM" opozycji.

> Może właśnie dla tego tak trudno jest nam porozumieć się na temat zadań i prac samorządowych z tymi, co przywykli opierać rację swego istnienia NA GIERKACH KOTERYJNYCH, na licytacji rzucanych w przestrzeń postulatów, NA KRZYCZĄCYCH HASŁACH jaskrawych transparentów, — z tymi, co przywykli wiele żądać, — ALE NIC OD SIEBIE.

Ostrożnie, łaskawi panowie!

Partie demokratyczne są naprawdę partiami masowymi. „Gierki" zaś „koteryjne" uprawiają zgoła inne ugrupowania... właśnie te, które opierają się na koterii i na koteryjnym sposobie myślenia.

Co do „krzyczących haseł"... Jakież może być bardziej krzyczące hasło od codziennego, nudnego dowodzenia, że PAŃSTWO—TO MY, że Polska—to my, że konsolidacja — to my, że dobro powszechne—to my. Zostawmy więc w spokoju „krzyczące hasła".

No, ale skończmy już z artykułem wstępnym „Gazety". Zwróćmy uwagę na inne sprawy. Naprzykład na demagogiczne wygrywanie atutu „KATOLICKIEGO" w tejże „Gazecie".

P. mecenas Grzankowski nadsyła obszerny elaborat, w którym wyzywa wyborców, by głosowali na OZN—JAKO KATOLICY...

Czytajmy:

> Działacze katoliccy stanęli do wyborów nie pod sztandarem tej lub innej partii politycznej, krytykującej poczynania Rządu lub samorządu, a uznali, że miejsce ich jest w gronie osób, *wysuniętych na listach Narodowo - Gospodarczego Komitetu Samorządowego*, stwierdzając przez to konieczność realnej i twórczej pracy z tymi ludźmi, którzy *pragną zwycięstwa myśli katolickiej w Polsce* we wszystkich przejawach życia zbiorowego.

P. Grzankowski atoli jest zaniepokojony nieco tym, że endecy (i ONR-owcy) także podkreślają swój katolicyzm i silniej BIJĄ W ŻYDA. To też katolicki autor zapewnia, że OZN-owi radcowie także potrafią walczyć z Żydami, nawet jeszcze lepiej od „narodowców".

Powstaje jakaś OHYDNA LICYTACJA „KATOLICKA". Katolicy! — krzyczą we wszystkie świata strony OZN-owcy, endecy i ONR-y: katolicy, tylko do nas! Tylko u nas prawdziwy katolicyzm! Tylko w naszym sklepiku!

Wytwarza się jakaś prawdziwa warszawska Żelazna Brama, gdzie przekupnie zachwalają swój towar — tym razem „katolicki". Albowiem endecja nie pozwoli zmonopolizować OZN-owi katolicyzmu dla siebie, — o, nie!

„W. Dziennik Narodowy" ma bystre oko i zaraz wykrywa, że z tym „katolicyzmem" OZN-owym coś nie tęgo! KTÓRZY — zapytuje złośliwie — kandydaci OZN-u są naprawdę „katolikami"?! Sprawa niejasna:

> W rękach obywateli Warszawy i na ulicach miasta ukazały się odezwy, reklamujące katolickość listy nr. 1. W zasadzie jest to sukces katolicyzmu, a więc możnaby nawet cieszyć się z tak doniosłego zwrotu politycznego. Ale na dowód katolickości listy nr. 1 użyto w odezwach *fatalnego argumentu*, polegającego na wymienieniu nazwisk *niektórych* kandydatów. Odezwa domowa wymienia ich 9-ciu, afisz uliczny *19-tu.* Autorzy tych odezw nie wiedzą chyba o tym, że lista nr. 1 wystawiła we wszystkich okręgach *równo 200 kandydatów.* Więc jakże? Czy w tej liczbie jest tylko 9, względnie 19-tu prawdziwych katolików?

No i p. Grzankowski siedzi w pułapce ze swym reklamowym OZN-owym „katolicyzmem". A więc KTÓRZY to są „katolicy" na OZN-owej liście? — groźnie zapytuje „W. Dziennik Narod.". I zapewne OZN-owców pośle na rekolekcje i do konfesjonału. „PRZESADZILI W ZACIETRZEWIENIU LUB USŁUŻNOŚCI" — stwierdza endecja; bo autorzy odezw OZN-owych wymienili tylko 9½ proc. kandydatów OZN-owych, jako „katolików". A dlaczego przy tym przemilczeli katolików z innych list?! — oburza się endecki dziennik. Bardzo cierpko także wyraża się o niewyraźnej polityce Akcji Katolickiej.

Tak licytują się „narodowcy" z OZN-em o katolicyzm. Obskurne widowisko. Niedarmo p. Mackiewicz w „Słowie" nazywa OZN „CYGAŃSKĄ KOŁDRĄ":

> „Nasz „Ozon" grzeszy tym, że nie ma w ogóle żadnego ideologa. Propagatorów ma dość dużo, bo tylu, ilu w Polsce starostów, ale *ideologa* nie posiada żadnego. I dlatego pod względem ideowym wszystkie jego wynurzenia wyglądają, jak *cygańska kołdra, uszyta z kawałków*, zapożyczonych u sąsiadów".

Demagogiczna licytacja przedwyborcza trwa dalej. Ale OZN zapewnia, że obcy jest wszelkiej demagogii i partyjnictwu. Poprostu chce—biedak — cichej pracy w samorządach, pracy konkretnej. Ale złośliwi „partyjnicy" mu nie pozwalają...

K. CZ.

Doniesienia, które ginęły...

Na marginesie sprawy Hoffmana

Ub. niedzieli podaliśmy obszerny życiorys aferysty Hoffmana, który w życiu łódzkiej elity sanacyjnej odgrywał w swoim czasie poważną rolę. Hoffman miał bardzo rozgałęzione stosunki wśród różnych dygnitarzy i stosunki te wykorzystywał umiejętnie dla swoich celów.

Każdego uczciwego człowieka uderzyć musiało to, że aferzysta i niebieski ptak przez tak długi czas mógł dokonywać oszustw i afer na terenie poważnej placówki oświatowej, jaką jest gimn. im. Reymonta, nie napotykając w swej działalności na żadne przeszkody.

Sprawę tę poruszył prokurator na rozprawie sądowej.

— Trzy złożyły się na to okoliczności, — stwierdził oskarżyciel publiczny. — Jedna, to karygodna obojętność członków zarządu stowarzyszenia im. Wł. Reymonta, druga — to niezwykła sugestywność i czar samego Hoffmana, który dzięki tym zaletom potrafił zjednać dla siebie nawet najwybitniejsze jednostki, a trzecie to niezwykła wprost zupełna ignorancja starostwa — którą jako prokurator muszę poruszyć. Przez tak długi czas rządów Hoffmana w Stowarzyszeniu nie było tam ani jednej rewizji, ani jednej wizytacji, mimo, że wiele osób zwracało uwagę na działalność Hoffmana. Ja sam wysłałem list poufny w związku z przeprowadzoną rewizję i również żadnych wyników.

P. prokurator na podniesione zarzuty nie otrzymał, niestety, odpowiedzi. Najcharakterystyczniejszy jest zarzut postawiony starostwu. Należy wobe tego przypmnieć, że w swoim czasie p. Hoffman, korzystając ze swych rozległych stosunków trudnił się wyrabianiem paszportów zagranicznych.

Warto byłoby dowiedzieć się, w jakich to referatach ginęły doniesienia i skargi na działalność aferzysty Hoffmana.

Możeby pan prokurator Kopczyński, który zainteresował się tą sprawą, wejrzał bliżej w te ciekawe stosuneczki?

Przechodzeń przygnieciony przez auto

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Starego Rynku.

Niejaki Mendel Gelbartowicz w czasie wskakiwania do tramwaju, potknął się i został przygnieciony do tramwaju przez przejeżdżające auto, wskutek czego odniósł złamanie prawej ręki.

Wezwany lekarz pogotowia miejskiego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiózł do domu w stanie ciężkim.

Dochodzenie prowadzi policja.

Odgryzł przeciwnikowi nos

Przed posesją Nr. 13 przy ul. Spacerowej wynikła w dniu wczorajszym około godziny 12 w południe bójka między dwoma osobnikami.

W pewnej chwili jeden z osobników rzucił się na swego przeciwnika, odgryzając mu nos.

Straszliwie okaleczonym okazał się 26-letni robotnik Antoni Ułan, zam. przy ul. Spacerowej Nr. 13a, do którego wezwano lekarza pogotowia miejskiego.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Ułan został przewieziony do szpitala Ub. Społecznej.

Godziny handlu

w tygodniu przedświątecznym

W dniu wczorajszym Łódzkie Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym.

Zgodnie z tym zarządzeniem w nadchodzącą niedzielę, dnia 18 b. m. dozwolony jest handel i otwarcie zakładów w godzinach od 13-tej do 18-tej.

W tygodniu przedświątecznym godziny handlu przedłużone zostają do godz. 21-ej z tym, że w wigilię Bożego Narodzenia 24 b. m. wszystkie zakłady handlowe muszą być zamknięte o godz. 18-ej.

Pan Szulc znowu przed sądem

oskarżony o oszczerstwo

Na ławię oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł w dniu wczorajszym ponownie Henryk Szulc, prezes „Pracy Polskiej", który zaledwie dwa dni temu został skazany przez tenże sąd na 1 tydzień aresztu i grzywnę za oszczerstwa rzucane na delegatkę robotniczą.

Tym razem p. Szulc odpowiadał za zniesławienie tow. Jurczaka, kierownika d. związku pończ.-dzianego. W czasie strajku pończoszników w lutym r. b. „Praca Polska" prowadziła dywersyjną akcję w celu złamania akcji robotniczej. W jednej z oszczerczych ulotek wydanych przez „Pracę Polską" zarzucono tow. Jurczakowi, że strajk został wywołany przez niego na korzyść fabrykantów i obrzucono go stekiem obelżywych epitetów.

Tow. Jurczak zaskarżył Henryka Szulca, kier. „Pracy Polskiej" do sądu. W imieniu t. Jurczaka wniósł oskarżenie tow. adw. Hartman.

Obrońcy p. Szulca wnieśli o odroczenie rozprawy, motywując to niestawieniem się świadka Bednarczyka, sekretarza „Pracy Polskiej", który został pono ciężko pobity. Świadectwa lekarskiego nie przedstawili, przeto sąd nałożył na świadka grzywnę w wysokości zł. 20.

Sąd zaproponował tow. Jurczakowi polubowne załatwienie sprawy, jednak tow. Jurczak kategorycznie odrzucił propozycję, domagając się pełnej satysfakcji od Sądu Rzeczypospolitej.

Wobec powyższego sprawa została odroczona.

Mąż brutal skazany przez sąd

Przed Sądem Grodzkim odpowiadał w dniu wczorajszym 45 letni Władysław Graczyk, zam. przy ul. Smoczej 29, oskarżony o groźbę zabójstwa swej żony.

Graczyk od dłuższego czasu bił, maltretował swoją żonę i dzieci.

W dniu 20 sierpnia r. b. w czasie awantury zagroził żonie zabójstwem.

Zrozpaczona żona, nie mając innego wyjścia, udała się na policję i złożyła zameldowanie, w wyniku którego, Graczyk zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu świadków, skazał awanturniczego małżonka na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, M. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Plac Boernera, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztejn, Piotrkowska 225, E. Szymański, Przędzalniana 75.

Z teatrów

TEATR MIEJSKI
Śródmiejska 15
WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO W „CARZE PAWLE"

Dziś, w środę, w czwartek i w piątek, o godz. 8.30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Miejskiego: wstrząsająca sztuka historyczna D. Mereżkowskiego „Car Paweł", w której Ludwik Solski odtwarza rolę tytułową.

TEATR POLSKI
Cegielniana 27

Dziś, w środę i w czwartek o godz. 4-ej popoł. Sofoklesa „Antygona" dla młodzieży szkolnej.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. „Dalila".

Chuligani hulają na ulicach Łodzi

Zuchwały napad na parę małżeńską

Onegdaj o 12,30 w nocy ulicą Przędzalnianą wracał do domu jakiś mężczyzna w towarzystwie swej żony.

Nagle przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Rokicińskiej napadło na parę małżeńską czterech wyrostków, którzy usiłowali kobietę siłą uprowadzić na pobliskie pole.

Gdy mąż przeciwstawił się temu, dwóch napastników wydobyło noże i zadali mu kilka ciosów.

Na wszczęty krzyk nadbiegł strażnik „Straży Nocnej".

Wszyscy napastnicy w liczbie czterech odprowadzeni zostali do 9-go komisariatu policji.

Poraniony mąż wraz z żoną odwiezieni zostali dorożką do domu.

Nazwiska zatrzymanych, ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) Jan Teodor Turlejski, kawaler, technik, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kopernika nr. 47, syn Antoniego Mateusza Turlejskiego, emerytowanego urzędnika kolejowego i tegoż małżonki Heleny z domu Grzeszkiewiczów, oboje zamieszkałych w Łodzi przy ul. Kopernika nr. 47, 2) Maria Zieleńczyk, stanu wolnego, studentka humanistyki U. J. P. Warszawa, zamieszkała w Warszawie przy ul. Koszykowej nr. 53, m. 3. przebywająca w Tucznie — Cukrownia, córka Adama Zieleńczyka, profesora gimnazjalnego, i tegoż małżonki Judyty Jadwigi z domu Segałów, oboje zamieszkałych w Warszawie, przy ul. Koszykowej nr. 53, m. 3, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminy Inowrocław-Zachód w Inowrocławiu, w Sołectwie Gromad Tuczno-Cukrownia w Tucznie oraz w czasopiśmie najwięcej rozpowszechnionym w miejscu zamieszkania narzeczonego.

Inowrocław, dnia 10 grudnia 1938 r.
Pieczątka stanu cywilnego.

Urzędnik Stanu Cywilnego
w zastępstwie:
(—) Muszyński

Wszystkich, którym znane są przeszkody ku zawarciu tego małżeństwa, uprasza się donieść o istniejących przeszkodach Urzędnikowi Stanu Cywilnego na obwód Inowrocław Zachód w Inowrocławiu w przeciągu 14 dni od daty ogłoszenia niniejszego.

Radio łódzkie

ŚRODA, 14 grudnia.

5.35 Muzyka poranna — płyty. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.100 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Zmartwienie z kołaczem" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.20 Serenady na instrumentach solowych — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Opery Berlińskiej pod dyr. Leo Blecha — płyty. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Nasz koncert — audycja muzyczna dla dzieci — wyk. Drege-Schillowa „Wycinanki" oraz recytacje. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi na WRP.). 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła" — gawęda dr. Antoniego Karpowicza. 16.35 Sergiusz Taniejew — Trio D-dur op. 22. Wykonawcy: Zbigniew Dymmek — fortepian. Józef Dadacz — skrzypce, Józef Drohomirecki — wiolonczela (z Katowic). 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt wygł. płk. dypl. Tadeusz Tomaszewski. 17.15 „Damy w krynolinie śpiewają..." — audycja muzyczna w opr. Stanisława Roy'a (z Poznania). „Co czyni miasto dla potrzebujących pomocy" — pogadanka wygłosi Tadeusz Wisławski. 18.10 Muzyka — płyty. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Nasz język" — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18.40 Dyskutujmy: Zgubny czy dodatni wpływ kina na masy — dyskusję zagai Antoni Bohdziewicz. 19.00 Muzyka węgierska w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Haliny Zachertówny — sopran, Aleksandra Jawora i Trójki Radiowej. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Fryderyk Chopin: Sonata na wiolonczelę i fortepian op. 65. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa — fortepian i Tadeusz Lifan — wiolonczela. 21.30 „O tak zwanym spryciarstwie w literaturze" — (Przy stoliku literackim) — dialog radiowy między Ferdynandem Goetlem i Ildefonsem Gałczyńskim. 22.00 Pogadanka aktualna — „Ludzie, którzy zgubili drogę życia" — wygłosi mgr. Jan Wyganowski. 22.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Łucja Guzowska - Ozimińska — śpiew, Olga Nietschówna — skrzypce, Arno Heintze — akomp. 22.45 Wiersze Krystyny Chruścicielskiej — recytacje. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Ofiara na POMOC ZIMOWĄ — najlepszą gwiazdką dla biednych dzieci

STANISŁAW RAPALSKI

ZAPRZEPASZCZENIE ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

CO ROBIŁA FRAKCJA RADNYCH P. P. S.

Licząc się z faktem oszacowania elektrowni na 20 milionów franków szwajcarskich, której to sumy, w razie wykupu miasto w żaden sposób nie zdobyłoby, oraz uwzględniając realne warunki gospodarki miasta — frakcja radnych P. P. S. nie była przeciwną zawarciu nowej umowy. Lecz przedtym stawiała dwa zasadnicze warunki: 1) wyjaśnienie przez Generalną Prokuratorię co do prawomocności nabytych praw przez p. p. Ulmana, Skulskiego i comp., występujących w imieniu „Tow. Elektr. Ośw. 1886 r.", 2) oraz zapewnienie najodpowiedniejszych warunków dla miasta.

Już w marcu 1924 roku, gdy dowiedziano się, że magistrat nawiązał pertraktacje z Tow. 1886 r., frakcja radnych P. P. S. w Łodzi domagała się od magistratu wyjaśnienia tej sprawy. W dniu 9 marca tegoż roku na komisji do spraw ogólnych towarzysze nasi, biorący udział w dyskusji nad tą sprawą, aby nie być odpowiedzialnymi wobec historii miasta za zaprzepaszczenie elektrowni, domagali się, aby ustalić: czy p. p. Arndt, Ulman, Skulski, Tołłoczko są prawymi spadkobiercami Tow. 1886 r. i czy magistrat ma prawo z tym Towarzystwem pertraktować, a to ze względu na obiekcje prawne, jakie wysunęła w swym orzeczeniu Generalna Prokuratoria z dnia 20 grudnia 1922 r. W tym celu towarzysze radni zażądali, by zwrócić się do Generalnej Prokuratorii o wyjaśnienie tej sprawy. Wniosek ten w dniu 13 marca rada miejska przyjęła, lecz do ostatniej chwili nic nam nie wiadomo, aby do Generalnej Prokuratorii zwrócono się w tej sprawie. Kiedy weszła pod obrady umowa z miastem i nową spółką, a okazało się, że magistrat neguje uchwałę rady z dnia 13 marca w sprawie zwrócenia się do Genearlnej Prokuratorii, towarzysze nasi ostro wystąpili przeciwko magistratowi, demaskując ten manewr. Frakcja P. P. S. zdemaskowała przed radą miejską niewłączenie do majątku nowej spółki trzech wyżej wymienionych objektów. Tow. Kempner, jeden z wybitnych prawników w Polsce, w sposób jasny i dobitnie z punktu prawniczego kilkakrotnie z trybuny radzieckiej dowodził, jak pokrzywdzone jest miasto przez zawarcie nowej umowy i jakie sprężyny działają na niekorzyść miasta.

Frakcja P. P. S. nie poprzestała na obronie interesów miasta w tej sprawie w radzie miejskiej. Złożyła odpowiedni memoriał w 4-ch ministerstwach i w Województwie łódzkim, protestując przeciw krzywdzącej umowie dla miasta. Tow. tow. Rapalski i Andrzejak, jako członkowie prezydium frakcji radnych P. P. S. łącznie z posłem tow. Ziemięckim osobiście sprawy te referowali w Warszawie.

Na skutek złożonego memoriału, Ministerstwo Robót Publicznych cofnęło umowę z miastem i włączyło do uprawnienia rządowego, czyniąc cały szereg poprawek na korzyść miasta, czego magistrat nie dopilnował. W par. 9 uprawnienia rządowego jest powiedziane:

„Uprawniony przejmuje na swój koszt i ryzyko wszelki majątek nieruchomy i ruchomy, podlegający przekazaniu uprawnionemu z tytułu uchylenia Zarządu Państwowego nad znajdującym się w Polsce mieniem b. Towarzystwa Elektrycznego. Oświetlenia 1886 roku, w szczególności zaś nad zakładem elektrycznym w Łodzi, według stanu, wskazanego w protokóle zdawczo-odbiorczym.

Według brzemienia powyższego paragrafu zdawałoby się, że sprawa włączenia trzech objektów do przyszłego majątku miasta, o których była wyżej mowa, jest rzeczą aż nazbyt wyjaśnioną. Tak zdecydowały cztery ministerstwa. Magistrat powinien skorzystać z tego paragrafu, aby po 40 latach wymienione trzy objekty majątkowe mieć w swoim posiadaniu. Tymczasem liścikiem dodatkowym, naczelnik wydziału przy Ministerstwie Robót Publicznych, pozwala magistratowi nie włączać te trzy obiekty. Rozumie się, że dla podtrzymania autorytetu i samej ambicji, magistrat skwapliwie uczepił się tego liściku i przekreślił, zdaniem naszym to, co zdecydowały cztery ministerstwa. W protokóle zdawczo-odbiorczym nie domagał się włączenia wymienionych obiektów. Majątek ten przeszedł na prywatną budowlaną spółkę p. Skulskiego, Tołłoczki i Ulmana.

PRZESZŁO 5 I PÓŁ MILIONA ZYSKU W 1924 ROKU

Jak rentownym i kolosalnym majątkiem jest elektrownia w Łodzi, niech posłuży fakt, że w roku 1924 otrzymano zysku 5.836 tys. 331 zł. Sprawę tę poruszaliśmy na łamach „Robotnika". Powtórzyły ją łódzkie pisma: „Łodzianin", „Głos Polski" i „Republika". Magistrat uważał za obowiązek bronić akcjonariuszy i przysłał wyjaśnienie do pism, w którym stara się zbagatelizować ten kolosalny zysk. (Dlaczego wyjaśnienie przesyłał magistrat, a nie ówczesny zarządca państwowy?...). Lecz, jak się okazało, w wyjaśnieniu swoim magistrat potwierdził nasze wywody. W wyjaśnieniu tym magistrat pisze:

„olbrzymi rzekomo zysk elektrowni składa się przede wszystkim — z funduszu odnowienia w sumie złotych 3.336.331, z której to sumy magistrat otrzyma zł. 2.404.0000.—, pozostała zaś kwota jest sporną i przypadnie prawdopodobnie w całości również na rzecz miasta. Pozostałość zysku, wynosząca z górą 2.500.000 złotych, składa się:" i t. d.

Magistrat potwierdza, że jest zysk, tylko się dzieli na części. To chyba każdy laik rozumie. Do tych cyfr i wyjaśnień magistratu komentarze są zbyteczne. Bilans elektrowni za rok 1924 był sfabrykowany i o tym wiedziało Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ukarało urzędników za fabrykowanie bilansu, odmawiając im. t. zw. bilansowego, jednak po 3-ch miesiącach przeglądania i zastanawiania się, ostatecznie bilans zatwierdzono. Domagaliśmy się uprzednio i domagamy się obecnie, aby sprawą ta zajął się prokurator.

WIELKA WINA ZARZĄDU PAŃSTWOWEGO

Elektrownia w Łodzi pod zarządem państwowym doszła do szczytu udoskonalenia technicznego. Zdruzgotany majątek przez okupantów, oddano „farbowanym szwajcarom" jako piękny i wzorowy warsztat pracy. Sprowadzono i ułożono nowe kable, sięgające daleko na krańce miasta w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Sprowadzono udoskonalone najnowsze turbiny, wybudowano nowy piękny gmach, jako dalszą część głównego biura. Jednym słowem, p. Skulski, prezes obecnej elektrowni (choć z pięcioma akcjami) przyszedł do cudownego majątku, o jakim napewno nie marzył, będąc łódzkim aptekarzem, a nawet posłem w Sejmie.

Rząd Chieno-piasta,w tym minister Kucharski, dał mu szczęście: — zakłady żyrardowskie i elektrownię w Łodzi.

(D. c. n.)

Po bezapelacyjnym zwycięstwie listy P.P.S. i Kl. Zw. Zaw. w wyborach do Rad Gromadzkich

Nie 49 lecz 82 mandaty uzyskali socjaliści

Wyniki wyborów do Rad Gromadzkich ubiegłej niedzieli, tak znamienne i tak charakterystyczne, spędzają sen z powiek wszelkiej reakcji polskiej. Specjalnie robione komunikaty i sprawozdanie w łódzkiej reakcyjnej i brukowej prasie starają się sugerować opinii publicznej teorię o rzekomym zwycięstwie Ozonu. Jak sytuacja przedstawiała się na terenach podmiejskich o tym czytelnicy wiedzą z naszego wtorkowego, poświęconego tej sprawie artykułu. Wszędzie bowiem tam gdzie lista naszą stawała do walki biliśmy na głowę nietylko Ozon ale i Endecję, zbierając na swoje listy 60 do 70 proc. głosujących, podczas gdy skromną resztą dzielili się nasi przeciwnicy. Kandydaci nasi mieli wszędzie wielokrotną, bo pięciokrotną i wyższą przewagę głosów nad kandydatami ozonu i endecji. Jeżeli chodzi o Ozon, to w całym szeregu gromad wprowadził on na swoje listy członków czy sympatyków naszych bez ich wiedzy i zgody, chcąc w ten sposób zdobyć dla siebie popularność. Jeżeli chodzi o endecję uprawiała ona w przewidywaniu klęski terror wyborczy na terenach Chojen i Placów Stoki, uniemożliwiając społeczeństwu wykorzystania swego prawa politycznego.

W ogólnym wyniku w wyborach do Rad Gromadzkich, na ogólną liczbę 12 zgłoszonych list osiągnęliśmy 82 radnych.

W Sikawie 12, na Placach Stoki 7, na Stokach II i Jędrowiźnie 16, we wsi Widzew gm. Chojny 17, Julianów gm. Chojny 4, W Chojnach B. na 3 listy okręgowe 9, w Chojnach D. również na 3 listy 9 i w Nowym Złotnie 8.

Są to gromady terytorialnie najbliżej od Łodzi położone i do tego terenu ograniczyliśmy na razie swą walkę. Artykuły i sprawozdania w gazetach łódzkich odnośnie tej sprawy roją się od błędów i niedokładności. Okazuje się według tych sprawozdań, iż uzyskaliśmy 49 mandatów. Panowie redaktorzy, którzy w wykazie swym pominęli cały szereg gromad, gdzie stawała lista PPS i Kl. Zw. Zaw., gdyby byli na tyle sumienni, aby podliczyć liczbę radnych w podanym przez samych siebie wykazie, np. „Republika" otrzymaliby dla nas nie 49 ale 65 radnych. Lecz może w danym wypadku ścisłość nie obowiązuje, może brak umiejętności dodawania jest tą piękną cnotą, która wyróżnia ozonowego redaktora.

Lecz zaciemnianie prawdy nie na wiele się przyda i ośmieszy tylko niesumiennych sprawozdawców i informatorów.

Wynik natomiast wyborów w środowiskach podmiejskiego proletariatu jest złą wróżbą nie tylko dla łódzkiej reakcji, ale i będącej na jej usługach prasy.

Konferencja Przedzjazdowa Centr. Zw. Rob. Budowl. Drzewn. Cer. i Pokr Zaw. w Polsce

W niedzielę, dnia 11 b. m. w Łodzi przy ul. Wysokiej 45 odbyła się okręgowa konferencja przedzjazdowa Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewn„ Ceram. i Pokr. Zaw. w Polsce wszystkich oddziałów całego okręgu łódzkiego. Przewodniczył konferencji tow. Józef Siciński, sprawy zjazdu, który odbędzie się 15 i 16 stycznia 1939 r. w Warszawie, referował tow. Gwidon Kurzela, sprawy organizacyjne omawiał tow. Czesław Karśnicki.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich oddziałów i po uzgodnieniu wniosków na zjazd uchwalono jednomyślnie nast. rezolucję:

REZOLUCJA

Konferencja okręgowa przedzjazdowa Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewn„ Ceram. i Pokr. Zawodów odbyta w dniu 11 grudnia 1938 r. w Łodzi, przy ul. Wysokiej 45, doceniając doniosłość chwili, w jakiej znajduje się klasa robotnicza całej Polski, wskutek zakusów rodzimej reakcji na prawa i zdobycze robotników, postanawiają dołożyć wszelkich możliwych wysiłków, celem zorganizowania wszystkich robotników, objętych zakresem działalności naszego Związku, którzyby mogli się przeciwstawić zakusom zdradzieckim i doprowadzić wespół z całą klasą robotniczą Polski do ostatecznego zwycięstwa robotników.

Zebrani domagają się kategorycznie uregulowania warunków pracy i płacy, dla robotników budowlanych, ceramicznych, drzewnych i sezonowców okręgu łódzkiego.

Zebrani delegaci protestują przeciwko wydanym ostatnio dekretom: prasowemu i o ochronie Państwa, wychodząc z założenia, iż wolność prasy jest nieodzownym prawem każdego demokratycznego społeczeństwa, iż krępowanie niezależnego głosu opinii publicznej — może spowodować i doprowadzić do niepożądanych w tej chwili skutków. Klasa robotnicza Polski zbyt wiele poniosła ofiar na rzecz Państwa i jego niepodległości, aby boleśnie nie odczuła dekretów o ochronie Państwa.

Zebrani delegaci, doceniając powagę niebezpieczeństwa ze strony międzynarodowego faszyzmu, który dokonał krwawego najazdu na Hiszpanię Ludową, mordując bezbronną ludność cywilną — nie oszczędzając starców i dzieci, który dokonał aneksji Austrii i Sudetów oraz zważywszy na próby podboju Chin przez imperializm japoński, postanawiają w obliczu tych zagadnień stworzyć silny, solidarny blok wszystkich ludzi pracy, który będzie zdolny przeciwstawić się pochodowi faszyzmu tak międzynarodowego jak i rodzimego.

Zjazd delegatów okręgu łódzkiego domaga się należnych praw dla mas pracujących i stwierdza, iż cała klasa robotnicza Polski gotowa jest bronić granic Polski przed zaborczością hitleryzmu.

Zebranie domaga się od władz centralnych Związku walki wespół z P.P.S. o prawdziwą demokrację w Polsce, o szeroką amnestię dla więźniów politycznych i o zniesienie Berezy Kartuskiej.

Niech żyje jedność klasy robotniczej!

Niech żyje P.P.S.!

Niech żyje Związek Budowlany!

Przez z faszyzmem i wojną!

Kandydaci na radnych w X okręgu listy P.P.S. i Klasowych Zw. Zawodowych



Emil Zerbe — inżynier, b. poseł, przewodniczący N. S. P. P.



Bronisław Kruczkowski — robotnik, b. radny, członek O. K. R. P. P. S., przewodniczący Związku Chemicznego.

Kazimierz Sobczak — wykończalnik, członek O. K. R. P. P. S. i członek Zarządu Oddziału „Fabryczne" Zw. Włókniarzy.

Roman Wierucki — przeglądacz, delegat fabryczny.

Antoni Stropa — robotnik.

Bronisław Krawentek — pracownik.

Józef Graczyk — śrubownik, delegat fabryczny.

Henryk Iwiński, pracownik.

Wilhelm Zinser, pracownik.

Stanisław Kaźmierski — robotnik.

Konstanty Kepler — ślusarz.

Ciężki stan rannego robotnika

postrzelonego przez „narodowych" zbirów

Łódzki proletariat rozgromi endeckie szajki!

Tow. Szmalec Wacław, postrzelony ciężko przez endeckich zbirów na ul. Rzgowskiej ub. niedzieli, poddany został operacji wyjęcia kul. Stwierdzono, że tow. Szmalec ma przestrzelone jelita, wobec czego zaszła konieczność natychmiastowego wycięcia części uszkodzonych jelit. Stan chorego po operacji był bardzo ciężki, tym bardziej, że wywiązało się zapalenie płuc. Ranny odzyskał wczoraj przytomność, jednak stan jego jest nadal bardzo poważny.

Robotnicy łódzcy, a zwłaszcza zamieszkali na Chojnach żywo interesują się stanem zdrowia rannego towarzysza, przy czym redakcja nasza otrzymuje dużo telefonicznych zapytań o stan zdrowia tow. Szmalca.

Stan zdrowia drugiego postrzelonego towarzysza Pietrzykowskiego nie budzi obaw.

Na akademii kobiecej odbytej w niedzielę po poł. w lokalu dz. Fabrycznej zebrano dla rodzin rannych towarzyszy Szmalca i Pietrzykowskiego zł. 28.20.

**

Na miejscu tym musimy napiętnować łajdackie i prowokatorskie metody endeków, którzy w dniu wczorajszym rozlepili na mieście afisze wymierzone przeciwko „komunistycznym bojówkom" napadającym na biednych Bogu ducha winnych endeków.

Endeckie zbiry mordują z ukrycia robotników strojąc się obecnie w skóry niewinnych jagniąt, zwalając winę na „komunistyczne bojówki".

Bandyckie metody endeckich gangsterów nie będą dłużej tolerowane przez Łódź robotniczą!

Zgraja „narodowych" opryszków musi zostać rozgromiona przez łódzki proletariat!

Dnia 18-go grudnia Łódź da odpowiedź krwawym podżegaczom usiłującym rozpętać znowu walki bratobójcze na łódzkich ulicach.

20% podwyżki

otrzymali pracownicy Domu Bankowego B-ci Taub

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspekcji Pracy pod przewodnictwem Inspektoratu Pracy konferencja w sprawie załatwienia sporu, wynikłego między personelem biurowym a dyrekcją Domu Bankowego Braci Taub, przy ul. Piotrkowskiej 17.

Jak wiadomo, zatarg powstał na tle żądania podwyżki płacy.

W wyniku wczorajszej konferencji, dyrekcja Domu Bankowego udzieliła pracownikom swoim podwyżkę w stosunku od 15 do 20 proc.

Okupacja w farbiarni Lissnera

W farbiarni i wykończalni firmy G. Lissner przy ul. Prausa 35 wybuchł w ubiegłą sobotę strajk okupacyjny, który objął około 50 robotników na tle wstrzymania zarobków za pracę.

O powyższym został powiadomiony Inspektorat Pracy, który w dniu dzisiejszym podjął ma interwencję.

Skandaliczne warunki higieniczne

w fabryce sadzy

W dniu wczorajszym mgr. Krajewski z 12-ego obwodu Insp. Pracy przeprowadził na terenie fabryki sadzy p. n. „Sadzan", przy ul. Pomorskiej 102, należącej do Berka Warszawskiego i Henryka Kaca, lustrację.

W wyniku przeprowadzonej kontroli, stwierdzono, że praca w tej fabryce odbywa się wprost w skandalicznych warunkach.

Robotnicy nie posiadają żadnych ochron przy zanurzaniu się do zbiorników sadzy, po czym przez dłuższy czas plują sadzą. Fabryka ponadto nie posiada urządzeń wodociągowych brak jest jakichkolwiek urządzeń higienicznych, zarówno jak i szatni, to też ubrania robotników po wyjściu z fabryki są całkowicie czarne.

W związku z powyższym wydane zostały odpowiednie zarządzenia. Niezależnie od powyższego właściciele fabryki odpowiadać będą przed referatem karnym Inspekcji Pracy.

Na froncie walk o samorząd

OKRĘGOWE KOMITETY WYBORCZE PPS. i KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — czynne są codziennie od godz. 10 rano do 8 wieczorem.

OKRĘG I

Dziś, o godz. 7 wiecz w lokalu Okręgu **masówka przedwyborcza.**

W czwartek, o godz. 7 w., **masówka przedwyborcza.**

W piątek, o godz. 7 w. **masówka przedwyborcza.**

W sobotę, o godz. 10 rano i 7 w. **masówki przedwyborcze.**

OKRĘG II.

W czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu II Okręgu Wyborczego **masówka przedwyborcza** dla wyborców 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28 i 29 obwodów.

**

W piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu Okręgu, Piotrkowska 105 **zebranie** aktywu wyborczego.

OKRĘG V.

Dziś, o godz. 7 wiecz. Odprawa kierowników obwodów oraz mężów zaufania i komitetów domowych.

**

W czwartek, o godz. 7 wiecz. **Masówka przedwyborcza.**

**

W piątek, o godz. 7 wiecz. **Masówka przedwyborcza** oraz **odprawa** aktywu wyborczego.

OKRĘG IX.

Dziś, o godz. 7 wiecz. **Masówki** w lokalu dziel. „Prawej", Lipowa 71 oraz w lokalu ZZK. ul. 6-go sierpnia 55.

**

W czwartek, o godz. 6.30 wiecz. **Zebranie** członków PPS. dz. „Prawej".

**

W piątek, o godz. 7 wiecz. **Masówka przedwyborcza** w lokalu dz. „Prawej" oraz w lokalu ZZK.

**

W sobotę, o godz. 6 wiecz. zebranie delegatów i aktywu fabrycznego.

OKRĘG X.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dz. „Czerwonej", Wólczańska 196 **Zebranie** delegatów X okręgu i **Odprawa** kierowników obwodów.

**

W czwartek o godz. 7 wiecz. Posiedzenie Okręgowego Komitetu Wyborczego.

**

W sobotę o godz. 7 wiecz. **Zebranie** milicji fabrycznej.

OKRĘG XI.

Środa, dn. 14 b. m. o godz. 7 w. **Masówka** dla obwodów 7, 8, 9.

**

Czwartek, dn. 15 b. m. o g. 7 w. **Masówka** dla obwodów 10, 11, 12.

**

Piątek, dn. 16 b. m. o godz. 7 w. **Masówka** dla obwodów 13, 14 i 15.

OKRĘG XII.

Dziś o godz. 3 po poł. w lokalu okręgu, ul. Łomżyńska 14, **Zebranie przedwyborcze** robotników Haeblera.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu okręgu **Zebranie** komitetów obwodowych i domowych.

**

Krwawe zakończenie

imienin Franciszka

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 36-letni Franciszej Zajdler, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci swego kolegi.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 4 października r. b., t. j. w dniu imienin Franciszka, Franciszek Zajdler i Franciszek Dobruch zaprosili kilku swoich kolegów.

Całe towarzystwo udało się do knajpy, gdzie raczono się alkoholem. Rozbawione towarzystwo nie poprzestało na jednej knajpie, lecz udali się do następnej.

Nad ranem między uczestnikami libacji powstała sprzeczka. Zajdler podchmielony już dobył noża, usiłując rzucić się na pozostałych. Dobruch wyrwał z jego ręki nóż, pożegnał resztę towarzystwa i postanowił odprowadzić Zajdlera do domu.

Gdy obaj znaleźli się przy ul. Pogranicznej, Zajdler ponownie wywołał sprzeczkę z Dobruchem, którego następnie ugodził nożem w brzuch.

W dniu 19 października Dobruch, na skutek ropnego zapalenia otrzewnej zmarł.

W związku z powyższym Zajdler zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd skazał go w wyniku rozprawy na 3 lata więzienia.

Nadesłane

Endecka baza agitacyjna

na terenie kościoła św. Anny i jej bandyckie wyczyny

Otrzymaliśmy następujące informacje z kół, zbliżonych do Str. Pracy.

Do jakiej wściekłości i zapamiętania dochodzi endecja w Łodzi niechaj poświadczą wypadki, jakie miały miejsce w ubiegłą niedzielę, t. j. dnia 11 bm. m., kiedy to bojówki endeckie dokonały szeregu napadów i poturbowań wielu spokojnych osób.

W niedzielę poza zebraniami Stronnictwo Pracy kolportowało odezwę wyborczą z podobizną gen. Hallera z czasów jego pobytu w Łodzi. W godzinach przedpołudniowych na Chojnach napadnięci zostali członkowie Stronnictwa Pracy, których bojówki „narodowców" silnie pobiły tępymi narzędziami. Tego samego dnia o godz. 12.20 koło kościoła św. Anny na Zarzewiu pijane bojówki endeckie, — a wśród nich i kandydaci na radnych — uzbrojeni w kastety, rury i zaostrzone młotki napadli na kilkunastu członków Stronnictwa Pracy, usiłując odebrać im ulotki, a kiedy spotkali się ze zdecydowaną odmową, poczęli w sposób bandycki bić członków Stronnictwa Pracy.

Trudno przewidzieć, czymby się awantura skończyła, gdyby nie pomoc publiczności i władz policyjnych, które w porę przybyły, unieszkodliwiając rozjuszonych alcaponów endeckich. Aresztowano kilku awanturników endeckich, przy którch znaleziono tępe narzędzia. Niektórzy z bojówkarzy na widok policji przerzucali kastety młotki przez parkanu na teren obejścia kościelnego. M. in. aresztowany został kandydat na radnego endecji Leśniewski Bernard, przy którym w czasie rewizji znaleziono młot żelazny.

Licznie zebrani, wychodzący z kościoła z wielkim oburzeniem przyglądali się gorszącym scenom przy kościele, wyrażając zdziwienie, że ks. prob. Jacobi wypożycza parafialną salę na polityczne zebrania wyłącznie endecji i tym samym dopuszcza do tego rodzaju gorszących scen przez kościołem.

Sprawa wydaje się nam tym bardziej dziwniejszą, że po tych wypadkach do pozostałych endeków na sali przy kościele przemówił ks. Smarzych, oświadczając, że za ich zwycięstwo gorąco się modli...

Amator bezpłatnych przejażdżek dorożką

Przed sądem grodzkim odpowiadał wczoraj niejaki Czesław Kołodziejczyk, bez stałego miejsca zamieszkania.

W dniu 29 października w godzinach wieczornych Kołodziejczyk wsiadł do dorożki Szai Gawrońskiego przy ul. 6 Sierpnia, polecając zawieść się na ulicę Główną.

Gdy dorożka znalazła się na ul. Głównej, Kołodziejczyk kazał dorożkarzowi zawrócić i pojechać na ulicę Zgierską.

Na ulicy Zgierskiej, pasażer usiłował ulotnić się. Dorożkarz wszczął alarm i pasażera ujęto.

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych.

W wyniku rozprawy sąd skazał Czesława Kołodziejczyka na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat, na zapłacenie 10 zł. kosztów sądowych i uiszczenie dorożkarzowi w ciągu 2 tygodni 1 złoty.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.